

# Szwecja proponuje utworzenie strefy bezatomowej w Europie środkowej

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Szwecji podało 8 bm. w oficjalnym komunikacie, iż rząd tego kraju zwrócił się tego samego dnia drogą dyplomatyczną do rządów krajów członkowskich Układu Warszawskiego i NATO oraz Austrii, Finlandii, Irlandii, Jugosławii i Szwajcarii z propozycją zbadania warunków i możliwości utworzenia w Europie strefy wolnej od taktycznej broni atomowej. Punktem wyjścia tej propozycji jest koncepcja strefy bezatomowej w Europie środkowej, sformułowana przez międzynarodową komisję ds. rozbrojenia i bezpieczeństwa (tzw. komisję Palmego) w jej raporcie pt. „Wspólne bezpieczeństwo” opublikowanym w czerwcu br.

W pierwszym etapie – głos komunikat – strefa taka mogłaby być utworzona w Europie środkowej, następnie zaś rozszerzona wzdłuż południowego i północnego skrzydła NATO i Układu Warszawskiego. Jej szerokość wynosiłaby łącznie 300 km, to znaczy po 150 km po obu stronach granicy dzielącej bloki polityczno-wojskowe. Jej dokładny zakres geograficzny powinien być jednak przedmiotem negocjacji między zainteresowanymi stronami. Według projektu komisji Palmego, obecność głowic jądrowych na tym obszarze byłaby zakazana, podobnie jak tworzenie powierzchni składów do przechowywania tej broni.

## Apel biskupów do Polaków za granicą

## Nie przyjeżdżajcie do RPA

Jak informuje mająca siedzibę w Brukseli Światowa Konfederacja Pracy (CMT), konferencja południowoafrykańskich biskupów katolickich zapełniła w liście otwartym do Polaków przebywających za granicą, by nie osiedlali się w RPA, ponieważ przetrzymują ich w kolaborantów represyjnego reżimu, który odmawia zatrudnienia na będących do dyspozycji stanowiskach pracy własnych czarnoskórych obywateli.

W ostatnich miesiącach przybywało do Republiki Południowej Afryki ponad 50 Polaków tygodniowo. Wśród emigrantów zamorskich Polacy znajdują się teraz na drugim miejscu po Brytyjczykach.

## Plenum KW PZPR w Skierniewicach

## Ocena gospodarki i zadania partii

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Skierniewicach dokonano analizy sytuacji społeczno-gospodarczej województwa oraz określono zadania dla instancji i organizacji partyjnych w rozwiązywaniu aktualnych problemów. Obradom, w których uczestniczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Materiałowej Włodzimierz Hausner, przewodniczył I sekretarz KW PZPR – Janusz Kubasiewicz.

Po udzieleniu przez wicewojewodę skierniewickiego – Piotra Myszkowskiego odpowiedzi na zgłoszone pytania i uwagi podczas ostatniego plenum, sekretarz KW – Krzysztof Klem – przedstawił referat Egzekutywy.

Mimo występujących trudności – taka była myśl przewodnią plenarnych obrad – następuje systematyczny postęp w przezwyciężaniu kryzysu. W znacznym stopniu uspokoiły się nastroje społeczne, rosła produkcja przemysłowa. W porównaniu do 11 miesięcy zeszłego roku zwiększyła się o 4,5 proc. Osiągnięcia to jest tym cenniejsze, że zawiądzamy je w warunkach wyjątkowo trudnych i przy mniejszym o przeszło 7 proc. zatrudnieniu. Oczywiście jest to dopiero początek długiej drogi. Potrzeby rynku są tak wielkie, że obecna produkcja nie jest w stanie

## Internowani wracają do domów

Z różnych województw napływają informacje o zwalnianiu z miejsc odosobnienia kolejnych osób dotąd internowanych.

8 bm. podczas posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony odbywającego się w Sztetnie Gdańskiej im. Lenina, komendant wojewódzki MO poinformował o decyzji zwolnienia internowanych robotników i studentów Wbrzeża Gdańskiego. Decyzja ta podjęta została na wniosek Tymczasowej Wojewódzkiej Rady PRON. Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, samorządów robotniczych i rektorów wyższych uczelni na podstawie analizy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Po rozpatrzeniu wniosku Wojewódzkiej Rady Koordynacyjnej PRON w Koninie, komendant wojewódzki MO wydał decyzję o

Wydanie A      LÓDŹ      Cena 5 zł  
czwartek 8 grudnia 1982 roku      nr 206 (10200)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

• „WZORCOWY STATUS MISTRZA” • PROJEKT USTAWY  
O EMERYTURACH I RENTACH • WYSOKOŚĆ SKŁADEK  
UBEZPIECZENIOWYCH • INWESTYCJE

## Z prac Rady Ministrów

BIURO PRASOWE RZĄDU INFORMUJE: 8 BM. ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW. RZĄD ZAŻĄDOWAŁ SIĘ Z INFORMACJĄ NA TEMATY DOTYCZĄCE RÓŻNYCH ASPEKTÓW USTAWODAWSTWA STANU WOJENNEGO W WARUNKACH POSTĘPUJĄCEJ STABILIZACJI W KRAJU.

Z kolei Rada Ministrów rozpatrzyła problemy pracy i pozycji zawodowej mistrzów w przedsiębiorstwach różnych zakładach pracy. W kraju pracuje ponad 100 tys. mistrzów różnych specjalności. Podkreślono, że mistrz w procesie wytwórczym odgrywa wyjątkową rolę. Jest bezpośrednim organizatorem produkcji, kierownikiem wykonawstwa, pierwszym kontrolerem jakości wykonanej pracy, a także wychowawcą podległych mu pracowników, kształtuje ich stosunek do pracy, do mienia społecznego, do kolektywu pracowniczego i całego zakładu. Na mistrzu spoczywa też obowiązek troski o właściwe warunki pracy i wynagrodzenia, jak również zaspokajanie potrzeb socjalnych pracowników.

Z myślą o umocnieniu pozycji i roli mistrza Rada Ministrów podjęła uchwałę, ustalającą „Wzorcowy status mistrza w przedsiębiorstwach różnych zakładach pracy”.

„Status” określa obowiązki mistrza oraz kryteria kwalifikacyjne doboru pracowników na te stanowiska. Wskazuje, że stanowisko

mistrza należy powierzać osobom posiadającym wysokie kwalifikacje zawodowe, odznaczającym się dużymi zdolnościami organizacyjnymi i umiejętnościami kierowania zespołami pracowniczymi oraz nie kwestionowanymi wartościami ideowo-moralnymi. „Status” kładzie akcent na to, aby mistrzami zostawali w pierwszej kolejności pracownicy danego zakładu o wielkim doświadczeniu zawodowym.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## ZNACZNY WZROST PRODUKCJI RYNKOWEJ

# 31,2 mln par obuwia, 7 mln opon

(INFORMACJA WŁASNA)

Bieżący rok był wyjątkowo nie sprzyjający, jeżeli chodzi o wyrobę przemysłu gumowego. Doświadczaliśmy tego na własnej skórze klienci, poszukujący w sklepach tenisówek i trenerek zaopatrzeniowców, starający się o wyposzczenie swoich zalogów w niezbędne obuwie gumowe, czy wręcz posiadacze samochodów, wystający w zastępowych kolejkach do opon. Wystarczy powziąć, że w porównaniu z końcem lat siedemdziesiątych kiedy to rocznie produkowano ok. 32 mln par obuwia gumowego i tekstylnego-gumowego, w tym wykonano zaledwie 22 mln par. To samo dotyczy opon – kiedyś robiono ich rocznie ok. 9 mln sztuk, a w roku bieżącym – zaledwie 5,6 mln. Wszystko jednak wskazuje na to, że nadchodzący rok 1983 będzie pod tym względem nieporównanie lepszy. Informacji na ten temat udzielił nam dyrektor Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Gumowego „Stomil” – mgr inż. Stanisław Klos.

— Zaczniemy od poszukiwanego obuwia gumowego. Przewidujemy w tym względzie odnowienie na-

szych zdolności produkcyjnych w roku przyszłym do 31,2 mln par czyli osiągniemy produkcję zbliżoną maksymalnie do okresu sprzed trzech lat.

Stało się to możliwe dzięki wielokierunkowym działaniom. Z jednej strony produkcja obuwia gumowego objęta została programem operacyjnym na rok przyszły i ma-

my zabezpieczenie resortu, że otrzymamy wystarczającą ilość surowców. Podjęliśmy też – jako zarządzenie – konkretne działania natury organizacyjnej. W Łodzi „Stomil” na Teofilowie, dzięki zakupowi kilku wtryskarek z importu będzie można zwiększyć

(Dalszy ciąg na str. 5)

## MIĘDZYKRAJOWE UWARUNKOWANIA SYTUACJI GOSPODARCZEJ W POLSCE

## Wicepremier Zbigniew Madej z wizytą u łódzkich ekonomistów

Łódzkie środowisko naukowe ekonomistów z UL znane jest z wielu cennych inicjatyw, mających na celu popularyzacje dorobku polskiej myśli ekonomicznej i wdrażanie jej celniejszych osiągnięć do praktyki społeczno-gospodarczej. Jednym z przedsięwzięć tego rodzaju jest organizowany ostatnio cykl spotkań naukowych z udziałem działaczy politycznymi i gospodarczymi nt. aktualnego rozwoju sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i naszych najbliższych perspektyw.

Wczoraj w auli Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego UL, w ramach otwartego wdziałowego zebrań partynego odbyło się kolejne, siate już spotkanie z tego cyklu – tym razem z wicepremierem Zbigniewem Madejem. W spotkaniu wzięli także udział członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz łódzkiej instancji – Tadeusz Czechowicz. Tematem dyskusji były międzynarodowe uwarunkowania sytuacji gospodarczej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem szans i perspektyw rozwoju

współpracy gospodarczej Polski z krajami różnych systemów społeczno-politycznych. Przed spotkaniem, w imieniu łódzkiej władz, wicepremiera Z. Madeja gościł T. Czechowicz. (n)

## Decyzja Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy w Izbie Wojskowej rozpoznał w postępowaniu rezyzyjnym sprawę przeciwko Ryszardowi Herczyńskiemu, doktorowi nauk matematycznych w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN i utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji skazujący go na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności za usiłowanie rozpowszechniania za granicą fałszywych wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej w PRL. (PAP)

## NASZ ŚWIAT I MY

## Trzeźwi ministrowie, przecieki i „sprawa polska”

to odmowa ze strony pani Thatcher przyjęcia delegacji krajów arabskich pod przewodnictwem króla Jordani, Husajna tylko dlatego, że w delegacji tej znajdował się przedstawiciel OWP. Ze strony pani Thatcher był to gest solidarności z USA. A odwet bez precedensu – to arabskie represje w dziedzinie gospodarczej.

„Wybuch sprężyny” w przypadku Chevssona nastąpił na jego spotkaniu z dziennikarzami w Parwju. Chevsson ostrzegł, że rok 1983 będzie dla Zachodu najtrudniejszym rokiem od długiego czasu. Wszyscy oczekiwali, że na dowód tego twierdzenia Chevsson przytoczy sprawę trudności gospodarczych Tymczasem nie. Owszem, stwierdził Chevsson, trudności takie będą w dalszym ciągu istniały, ale nie to jest najważniejsze. Sedno

## Porażka systemu „MX” w Izbie Reprezentantów

We wtorek po południu administracja Reagana doznała nieoczekiwanej, ale bardzo dotkliwej porażki w Kongresie. Izba Reprezentantów stosunkiem głosów 245:176 odrzuciła projekt podjęcia budowy międzykontynentalnych pocisków rakietowych systemu „MX”. W ten sposób cały projekt administracji natychmiastowego przystąpienia do budowy systemu „MX”, który miał się składać z międzykontynentalnych pocisków rakietowych, wyposażonych w głowice z 10 ładunkami atomowymi i systemu wyrzutni na terenie stanu Wyoming, stanął pod znakiem zapytania.

Należy oczywiście przypomnieć, że decyzja Izby Reprezentantów nie oznacza definitywnego odrzucenia programu „MX”. Przed wszystkim w tej sprawie ma się za kilka dni wypowiedzieć Senat, który może podjąć decyzję odmienną i w takim wypadku sprawa stanie się przedmiotem debaty delegatów obu izb. Jednak nawet gdyby decyzja Senatu była taka sama jak Izby Reprezentantów, administracja może swój program „MX” wnieść ponownie do Kongresu, który w nowym składzie podejmuje prace w styczniu przyszłego roku.

Decyzja Izby Reprezentantów oznacza jednak, że o szybkim zatwierdzeniu programu „MX” mowy być już nie może. Zwiłoka będzie poważna, a cała sprawa może ulec odroczeniu na szereg miesięcy.

W godzinie po ogłoszeniu decyzji Izby Reprezentantów w Białym Domu wydano oświadczenie prezydenta, który stwierdził, że Izba popełniła poważny błąd. Zdaniem prezydenta zahamowanie realizacji programu „MX” ma osłabić

siły obronne Stanów i utrudnił ich pozycję w rokowaniach rozbrojeniowych z ZSRR.

## Poparcie dla decyzji Izby Reprezentantów

W środę grupa deputowanych do Bundestagu z ramienia zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej wyraziła się z uznaniem o decyzji amerykańskiej Izby Reprezentantów, która, jak wiemy, odmówiła kredytów niezbędnych dla budowy pierwszych pięciu amerykańskich pocisków nuklearnych „MX”.

Przedstawiciel komisji ds. kontroli zbrojeń grupy parlamentarnej SPD, Hermann Scheer, powiedział w środę w Bonn – nawiązując do głosowania w Izbie Reprezentantów – iż ma nadzieję, że wytworzy ono swego rodzaju „pauzę polityczną”, która umożliwi znalezienie rozwiązań politycznych w kwestii kontroli zbrojeń przed ich ponowną eskalacją.

## Niszpania otworzyła granice z Gibraltarem

Zgodnie z oczekiwaniami premier Felipe Gonzalez ogłosił we wtorek decyzję o otwarciu przez Hiszpanię od dnia 15 grudnia br. granicy z Gibraltarem.

Zdaniem obserwatorów, socjalistycznym władzom Hiszpanii chodzi o zachęcenie tym gestem do podjęcia przez Londyn rokowań z Madrytem w sprawie reintegracji brytyjskiego obecnie Gibraltaru z Hiszpanią.

Granica z Gibraltarem została zamknięta w roku 1969 z rozkazu generała Francisco Franco, który gestem odwrotnym od obecnego również chciał nakłonić Brytyjczyków do dyskusji na ten sam temat.

## CO DZIEŃ CONIESIE

W dniu dzisiejszym słońce wzeszło o godz. 7.32, zaszło zaś o godz. 15.24.

## Imieniny obchodzą:

Leokadia, Wiesław

## Dytury synopyt

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami i przelotne opady deszczu. Bano możliwa mgła. Temp. maksymalna w dzień ok. 6 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowy i północno-zachodni. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 990 hPa (742,6 mm).

## Z kalendarza wydarzeń

1937 – Zm. A. Strug, pisarz, działacz niepodległościowy.  
1941 – Samodzielna Brygada Strzelców Karpaccich zdobyła wzgórze Medanar i White Knoll pod Tobrukiem.  
1942 – Ur. P. Kropotkin, myśliciel rosyjski.

## Taka sobie myśl

Los wybiera twoją rodzinę, ale sam wybierasz sobie przyjaciół.

## Uśmiechnij się



— Albo program jest teraz lepszy, albo ja się zestarzałem!

# 170 - 180 tys. mieszkań w 1983 roku

Nad przewidzianymi w planie na 1983 r. rozmiarami budownictwa mieszkaniowego oraz zadaniami odpowiedzialnymi za realizację tych zadań resortów dyskutowali 8 br. na wspólnym posiedzeniu posiedzeniu z sejmowych komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

## Współpraca dziennikarzy PRL i CSRS

W Pradze i Bratisławie przebywała i prowadziła rozmowy delegacja Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL z przewodniczącym SD PRL Klemensem Krzyżagórskim i sekretarzem generalnym Tymczasowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Erazmem Fethke.

## Plenum ZG ZSMP

W Warszawie odbyło się 8 br. plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Obrady, które prowadził przewodniczący ZG - Jerzy Jaskiernia, poświęcono sprawom wewnątrzorganizacyjnym, omówieniu podstawowych problemów, jakie stoiszą przed kołami ZSMP. Obrady stały się próbą spojrzenia na sprawy organizacji z punktu widzenia jej członków, którzy powinni być poddawani w warunkach dalszej normalizacji życia w kraju.

## NARADA W KC PZPR

# Przyszłość polskiego filmu

W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się ogólnopolska narada zespołu partyjnego kinematografii, poświęcona głównym problemom sztuki filmowej oraz aktualnym zadaniom partii i państwa w dziedzinie kultury i sztuki. W dyskusji, w której udział wzięli twórcy oraz pracownicy upowszechniania filmu, skoncentrowano

## Tytuły doktora h.c. przyznane przez KUL

W Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa tej uczelni 2 belgijskim naukowcom specjalizującym się w historii powszechnej średniowiecza. Otrzymał je ks. kanonik prof. Józef Maria de Smet z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven oraz prof. Leopold Genicot z Katolickiego Uniwersytetu w Lovanium la Neuve. Tytuły doktora honoris causa zostały przyznane im za wieloletni wkład w rozwój kontaktów z polskimi ośrodkami naukowymi, w tym szczególnie z KUL. (PAP)

## WROCLAW

## Proces P. Bednarza

Przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu rozpoczął się proces Piotra Bednarza - wiceprzewodniczącego byłego Zarządu Regionu Doiny Śląsk NSZZ „Solidarność” oskarżonego z artykułu 46 ust. 1 o kontynuowanie działalności związkowej oraz o organizowanie i kierowanie nielegalnymi akcjami strajkowymi i protestacyjnymi.

Redaktor depeszy JERZY KLIMA  
Redaktor techniczny ZOFIA GUTMANOWA

# Szkoły wyższe działać będą zgodnie z ich najlepszymi tradycjami

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego sekretarza KC Józefa Cyrka odbyła się 8 br. narada poświęcona sprawom polskiego szkolnictwa wyższego. Uczestniczyli sekretarze komitetów uczelnianych partii, sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, kierownicy odpowiednich wydziałów KW, przedstawiciele resortów nadzorujących szkolnictwo wyższe, członkowie kierownictwa Zrzeszenia Studentów Polskich, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego.

Podstawą dyskusji stały się wywiady z sekretarzem KC PZPR - Waldemarem Świrgonia, który omówił najważniejsze problemy szkolnictwa wyższego, kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR - Eugeniusza Duraczynskiego oraz ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Benona Miśkiewicza. W dyskusji zwrócono uwagę na podstawowe zadania uczelnianych organizacji partyjnych, akcentowano wychowawcze funkcje szkół wyższych, rolę przedmiotów społeczno-politycznych, zadania nauki w procesie przewartościowania kultury gospodarczej.

## GIGE O ZAOPATRZENIU PRYWATNYCH SAMOCHODÓW

# SYSTEM SPRZEDAŻY BENZYNY NIE ULEGNIE ZMIANIE

Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej informuje, że osiągnięta z końcem br. równowaga w krajowym bilansie benzyn silnikowych co było m. in. skutkiem dużego dyscyplinowania odbiorców, pozwala na utrzymanie w 1983 r. bez zmian dotychczasowego systemu sprzedaży benzyny prywatnym właścicielom pojazdów samochodowych.

W związku z powyższym, w 1983 r. prywatni właściciele samochodów będą mogli nabywać paliwo: - w pierwszym kwartale 1983 roku na wydane w br. i obecnie posiadane załączniki do dowodów włączy za obowiązkowe ubezpieczenie pojazdów; - w drugim i następnym kwartałach 1983 r. na analogiczne załączniki do dowodów włączy za obowiązkowe ubezpieczenie, które wydane zostaną w 1983 r. przez PZU za pośrednictwem urzędów

podatkowych (podczas dokonywania wplaty ubezpieczenia). PZU w porozumieniu z GIGE powiadomi w osobnym komunikacie o szczegółowych zasadach i terminach wydawania nowych załączników.

Nowe edycje załączników do dowodów włączy za obowiązkowe ubezpieczenie pojazdu na 1983 r. będą wykonane w kolorze zielonym i oznaczone numerem oraz serią, a zatem będą traktowane przez PZU i urzędy podatkowe jako druk ściślego zarachowania.

Jednostkowe miesięczne dawki paliwa (samochody osobowe - odpowiednio w zależności od pojemności 3 x 10 litrów i 3 x 15 litrów oraz dla samochodów ciężarowych - 3 x 20 l i 3 x 25 l) pozostają bez zmian. Również nie zmieniają pozostają dotychczas obowiązujące inne zasady sprzedaży paliwa. M. in. na terenie macierzystego województwa, w którym zarejestrowany jest pojazd można dowolnego dnia otrzymać całą miesięczną ilość paliwa, a poza województwem macierzystym cała kwartałowa ilość paliwa otrzymać można w 3 terminach.

Nie przewiduje się w pierwszym kwartale 1983 r. ograniczeń w sprzedaży etyliny 78 i w związku z tym: - etylina 94 nie będzie sprzedawana przez stacje CPN do pojazdów

przewidzianych fabrycznie do zasilania etylina 78; - właściciele pojazdów przewidzianych fabrycznie do zasilania etylina o liczbie oktanowej pośredniej między 78 i 94 będą mogli w własnym uznaniu komponować mieszankę do posiadanego pojazdu z etyliny 78 i 94.

Zaopatrzeniu w benzynę poświęcona była 8 br. konferencja prasowa w biurze rzecznika prasowego rządu z przedstawicielami kierownictwa: Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej, Centrali Produktów Naftowych i Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

Poinformowano, że w br. samochody gospodarki społecznej i prywatnych właścicieli zużyły łącznie 2,8 mln ton etyliny. Zaobserwowano że ok. 10 proc. talonów paliwowych nie jest wykorzystywanych. M. in. dzięki powstałej w ten sposób rezerwie w przyszłym roku zakłada się zwiększenie dostaw benzyny o 150 tys. ton.

Podaj benzynę jest nadal mniejsza od zapotrzebowania o 200 do 300 tys. ton. Ta różnica decyduje o konieczności utrzymania systemu rezerwań.

W wiadomości najbliższej chyba dla kierowców, Jerzy Wojcik - główny inspektor gospodarki energetycznej oświadczył w związku z krachami na kraju i polskami, że o ile nastąpi w przyszłym roku podwyżka cen benzyny, to będzie to zmiana rzędu kilku złotych, a głównym jej celem byłoby większe zróżnicowanie cen benzyny żółtej i niebieskiej. (PAP)

# Z prac Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1). Mistrzowie, co spełnieniu wymogów kwalifikacyjnych mogą ubiegać się o tytuł „mistrza dyplomowanego”. Pracownik posiadający tytuł „mistrza dyplomowanego” otrzymuje stały dodatek do wynagrodzenia, ma pierwszeństwo w awansie oraz w uzyskaniu branżowej lub zakładowej odznaki zasłużonego pracownika.

Za nienaganną pracę mistrz otrzymuje „Odznakę mistrza” po 5 latach - brązową, po 10 - srebrną, po 15 - złotą, a po 20 latach - tytuł „Zasłużonego mistrza PRL”.

Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła projekt ustawy o górniczych emeryturach i rentach. W najbliższych dniach projekt ustawy zostanie przedłożony Sejmowi PRL. Rada Ministrów rozpatrzyła i przyjęła projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzeniu emerytalnym. Projekt ustawy zakłada likwidację tzw. „starego portfela” w systemach rent i emerytur dla rzemieślników i osób prowadzących działalność zarobkową na własny rachunek, osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia, osób pobierających renty z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, a także członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych oraz twórców i artystów.

W projekcie określa się też zasady bieżącej waloryzacji emerytur i rent w pozapracowniczych systemach emerytur i rent. Jednocześnie Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie wysokości składek ubezpieczeniowych od pracowników zatrudnionych w nieuposażeniowych zakładach pracy oraz przez osoby fizyczne. W związku ze wzrastającymi wydatkami na świadczenia oraz uśrednieniem obciążeń ubezpieczeniowych wszystkich pracow-

ników rozporządzenie ustala składkę ubezpieczeniową w wysokości 33 proc. Składka ubezpieczeniowa od pracowników - uczniów zatrudnianych w celu nauczania zawodu ustalona została w wysokości 20 proc. Utrzymanie możliwości obniżenia przez prezesa ZUS składek od pracownicy zatrudnionej w charakterze pomocy domowej, gdy w grę wchodzi sprawowanie opieki nad inwalidą I grupy lub kalekim dzieckiem.

Rada Ministrów rozpatrzyła problemy współpracy z krajami członkowskimi Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i innymi partnerami zagranicznymi przy realizacji inwestycji na terenie Polski.

Rada Ministrów zaleca dalsze prowadzenie negocjacji z partnerami socjalistycznymi, aby zapewnić kontynuowanie przerwanych inwestycji. Określiła również zasady i tryb postępowania przy wspólnym kontynuowaniu budowy wstrzymanych obiektów. (PAP)

**EXPRESS LOTEK**  
8, 11, 25, 33, 41  
**MAJ LOTEK**  
I LOSOWANIE:  
2, 9, 18, 21, 33  
II LOSOWANIE:  
13, 15, 21, 28, 33

W zakładach Dużego Lotka z dnia 5 grudnia 1982 r. według wstępnych wliczeń stwierdzono:

**LOSOWANIE I**  
3 roz. z 5 traf. prem. - wygrane po 484,432 zł. 67 roz. z 5 traf. zysk. - wygrane po ok. 21.000 zł. 4.830 roz. z 4 traf. - wygrane po 442 zł. 108.886 roz. z 3 traf. - wygrane po 20 zł.

**LOSOWANIE II**  
83 roz. z 5 traf. - wygrane po ok. 34.000 zł. 5.458 roz. z 4 traf. - wygrane po 793 zł. 102.220 roz. z 3 traf. - wygrane po 70 zł.

Z uwagi na okres reklamacji (7 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie.

# SPORTSPORT

JACEK MACHCIŃSKI W STALI MIELECI

## DOPÓKI PIŁKA W GRZE...

Gdy po raz pierwszy zdobył z Widzewem mistrzostwo Polski, wydawało się, że na długo zostanie z tą drużyną. Zresztą przez siedem lat, jako asystent Leszka Jezierskiego, pracował już z zespołem z ul. Armii Czerwonej. Razem wprowadzili go do pierwszej ligi, później drogi zawodnicy ich do EKS, stamtąd z kolei do Ruchu, gdzie tym razem „niebieskich” doprowadzili na wyżyny polskiego piłkarstwa. I wreszcie „kontrowersyjny chłobak” - jeżeli takiego określenia można użyć w stosunku do 34-letniego mężczyzny, bardzo dobrego szkoleniowca - rozpoczął pracę w tym zawodzie na własny rachunek.

Gdy opuszczał Śląsk i ponownie obejmował stanowisko trenera w Widzewie, ten po rundzie jesiennej znajdował się w strefie zagrożonej spadkiem. Zdobył... wicemistrzostwo Polski. Rok później „widzewski walec”, jak ostatnio określili ten klub katowicki „Sport”, był najlepszą drużyną w kraju. W dzień po tym sukcesie Machciński złożył rezygnację, przyjęta zresztą przez prezesa Sobolewskiego.

Na dwa lata stuch o nim zaginął. Pomagał znowu trochę w trenowaniu w Chorzowie, ostatnio zaś łódzki dziennikarze chcieli mu wzmocnić, że rozpocznie pracę w poznańskim Lechu, a on tymczasem - jak się okazało - spokojnie pertraktował z mielecką Stalą. Nic zatem prostszego, jak zasięgnąć informacji u źródła.

„Udziele w wywiadu tylko „Dziennikowi Łódzkiemu”... Jestem mile zaskoczony. W najbliższy piątek podpisuję umowę ze Stalą Mielec. Na wieść o tym chyba kilku trenerów drużyn zagrożonych spadkiem przestanie spać po nocach. Wiem, że lubisz trudne zadania, ale tak naprawdę to trzeba być szaleńcem, żeby zostać trenerem zespołu, który przeleci ma nikt szansę utrzymania się w lidze.

Nigdy nie podejmowałem się łatwych zadań. Dopóki piłka w grze, nie wolno przekreślać szans żadnego zespołu. Mielczanie mają na swym koncie 9 okt. - o cztery punkty od przodostajnych w tabeli Cracovii. To spory dystans, ale przecież można go odrobić. Nie po to zrodziłem się, żeby zostać szkoleniowcem tego klubu, aby w przyszłym sezonie występował on w drugiej lidze. Podpiszę umowę ze Stalą na czas nieokreślony. Muszę podchodzić do wszystkich spraw z dużą rozwagą.

Jeśli w pierwszych sześciu meczach zdobędziemy 10 punktów, to już będzie można pomyśleć o „wyszyciu” celach. To zadanie jest możliwe do wykonania. Stal jest po prostu zupełnie niezłym zespołem, a ponadto z tych wspomnianych przeze mnie 6 spotkań, czter-

zy zwyciężyliśmy, dwa przegraliśmy, a trzy zremisowaliśmy. Wobec tego, jeżeli zdobędziemy 10 punktów, to już będzie można pomyśleć o „wyszyciu” celach. To zadanie jest możliwe do wykonania. Stal jest po prostu zupełnie niezłym zespołem, a ponadto z tych wspomnianych przeze mnie 6 spotkań, czter-

zy zwyciężyliśmy, dwa przegraliśmy, a trzy zremisowaliśmy. Wobec tego, jeżeli zdobędziemy 10 punktów, to już będzie można pomyśleć o „wyszyciu” celach. To zadanie jest możliwe do wykonania. Stal jest po prostu zupełnie niezłym zespołem, a ponadto z tych wspomnianych przeze mnie 6 spotkań, czter-

zy zwyciężyliśmy, dwa przegraliśmy, a trzy zremisowaliśmy. Wobec tego, jeżeli zdobędziemy 10 punktów, to już będzie można pomyśleć o „wyszyciu” celach. To zadanie jest możliwe do wykonania. Stal jest po prostu zupełnie niezłym zespołem, a ponadto z tych wspomnianych przeze mnie 6 spotkań, czter-

## W PIATEK LOSOWANE W ZURYCHU

Wczoraj na osmiu stadionach europejskich odbyły się rewanżowe mecze 1/8 finału tegorocznych rozgrywek o puchar Fuchar UEFA. W SARAJEWIE miejscowy NK Sarajewo wygrał z Anderlechtem Bruksela 1:0 (1:0). Awans wywalczyła belgijska drużyna, która wygrała pierwszy mecz 6:1.

W LIZBONIE Benfica pokonała FC Zurich 4:0 (1:0) i awansowała do ćwierćfinału, bowiem pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1.

BOHEMIANS wygrał w Pradze z Servette Genewa 2:1 (1:1) i wywalczył miejsce w ćwierćfinale (pierwszy mecz zakończył się remisem 2:2).

W WALENCJI gospodarze meczu pokonali moskiewskiego Spartaka 2:0 (1:0). Wynik ten przyniósł awans Hiszpanom, bowiem pierwszy mecz zremisowali 0:0.

UNIVERSITATEA Craiova wygrała z Bordeaux 2:0 (1:0). Awans Rumunów, którzy w pierwszym meczu przegrali 0:1.

W RZYMIE Roma pokonała 2:0 (0:0) FC Koeln i przy nieznacznej porażce w Kolonii (tylko 0:1) awansowała do ćwierćfinału.

O pozostałe wyniki: Werder Brema - Dundee United 1:1 (0:1). Pierwszy mecz 2:1 dla Dundee United. Awans Dundee United.

FC Kaiserslautern - FC Sevilla 4:0 (3:0). Pierwszy mecz 1:0 dla Seville. Awans FC Kaiserslautern.

W piątek, w Zurychu odbędzie się losowanie par ćwierćfinałowych europejskich pucharów. Jaka drużyna wyznaczy los w rozgrywkach KPE mistrzowi Polski, Widzewowi? **OLIMPIA ZAPRASZA...**

## PIERWSZA PORCJA PLEBISYTOTOWYCH KUPONÓW JUŻ W REDAKCJI

## Typujemy dziesiątkę najlepszych w 1982 r.

Już następnego dnia po opublikowaniu pierwszego kuponu doroczne plebiscyty Czytelników „DL” pn. „Wyberamy najpopularniejszych sportowców województwa łódzkiego w 1982 r.” otrzymaliśmy pierwsze wypełnione kupony. Jako pierwsi nadeszła je Jan Kochański z Łodzi (ul. Drukarska) oraz Wiesław Koleczek (Zgierz, ul. Witkacego). Wypytaliśmy oni zawodników i zawodniczek, którzy ich zdaniem zasługują na uhonorowanie szarfami Wojewódzkiej Federacji Sportu. Figurują na nich nazwiska... Nieste-

ty, przestrzegając regulaminowych zasad naszego plebiscytu nie możemy opublikować szczegółów Uczynięty to dopiero po zamknięciu plebiscytu. Przypominamy, że ostatni kupon plebiscytowy zamieszczony w „Wystroym” wydaniu „Dziennika”.

Zachęcamy naszych Czytelników - sympatyków sportu do udziału w plebiscytcie, publikujemy poniżej listę kandydatów. Sądymy, że ułatwi to naszym Czytelnikom typowanie kandydatów do „10”.

**BOKS: BOGUSŁAW PIETRZYKOWSKI** (Gwardia), **SLAWOMIR KACZMAREK** (Gwardia)  
Piłka nożkowa: **MALGORZATA BADOCHA** (EKS) **LUDMILA JANOWSKA** (EKS), **MALGORZATA KOZERA** (Włocławek Pabianice), **BOŻENA SEDZICKA** (EKS)  
Piłka nożna: **ZIGNEW BONIEK** (Juventus Turyn), **MIROSLAW BILZACKI** (EKS), **MAREK DZIUBA** (EKS), **JOZEF MLYNARCZYK** (Widzew), **WŁODZIMIERZ SMOLAREK** (Widzew), **WŁADYSŁAW ZMUDA** (Widzew)  
Piłka ręczna: **GRZEGORZ KOSMA** (Anilana), **ANDRZEJ SZYM-CZAK** (Anilana)  
Piłka siatkowa: **ANNA ERBEL** (EKS), **IRENA KROGULSKA** (EKS), **MAREK SZYDLIK** (Resursa)  
Motocykle: **JANUSZ OSKALDOWICZ** (MKM Dabrowa), **Szachy: GRAŻYNA SZMACIŃSKA** (Anilana), **Zapasy: TOMASZ BUSSE** (EKS)

# PORA NA CYWILÓW

Już pierwsze interwencje, czy jak kto woli ingerencje wojska w nasze życie cywilne przyniosły rezultaty dosłownie wstrząsające. Bo i liczba spraw wydobytch na światło dzienne, ale także ich rozmiar i zakres były dowodem zaniedbań we wszystkich właściwych sferach życia — publicznego, społecznego, gospodarczego. Dokąd tylko żołnierze zaglądali: czy to był urząd czy szkoła, spółdzielnia, ADM, dworzec PKS, czy zakład produkcyjny, budowa lub sklep, to jakże często znajdowali co najmniej zwykłą (właśnie: zwykłą!) niegospodarność, niesolidność, a często nieuczciwość, niepraworządność, nie mówiąc już o złodziejstwie i nadużyciach, o widocznym gołym okiem łamaniu przepisów. Nie sposób nawet dziś podsumować w skali krajowej tego wszystkiego, co wymiotła wojskowa miotła, bo wszystkich spraw przecież nie obejmuje lista spraw sądowych, lista ludzi odsuniętych od sprawowania władzy, funkcji, stanowisk.

Kiedy po dokonaniu kontroli żołnierze odešli, pozostawili po sobie w tysiącach wsi, miast i osiedli ludzi, którzy odetchnęli z ulgą i z satysfakcją; nareszcie ktoś potrząsnął tym bałaganem, sobiapaństwem, urzędniczym widzi-misem, złodziejstwem i bezkarnym rozgarda-szem. Zostawili jednak także żołnierze sporo takich, którzy odetchnęli z ulgą, bo im się upie-kiło. Ci nie zawsze pamiętali o pozostawionych przez wojsko zaleceniach, o pekatkach nota-sach zapisanych przez oficerów nie zawsze rychłych, ale pamiętliwych — jak się wiad-o, nie okazło. Bo oto, w miarę jak zbliżamy się do powrotu do stanu normalnego, nie wojen-nego, wojsko postanowiło raz jeszcze wrócić do miejsc i ludzi wizytowanych i kontrolowanych, do spraw podejmowanych wcześniej, do zaleceń pozostawionych wtedy „na pożegnanie”. W ca-łym kraju odbyły się tzw. rekontrolne wojsko-we, nie mówiąc o kontrolach prowadzonych przez administrację państwową. I, niestety, pion

wymianego paskudztwa jest znówu obfity. Lista tych, którzy nie dotrzymali przyrzeczeń, zobowiązań, tych którzy myśleli, że jakoś się uplece, i lista tych, którzy dostali świeżo wia-dzę, funkcje, stanowiska i od razu im nie po-dołał — nie jest mała. Więc znów wojskowa miotła wymiatć musiała jak wtedy, z tym że teraz już przy całkowiłej, powaszechniej apro-bacie i pomocy społeczeństwa.

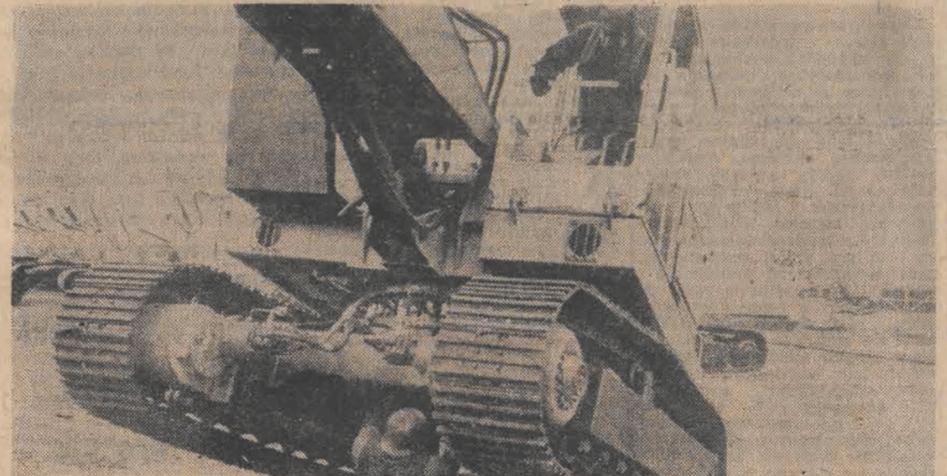
Ala jaka jest ta pomoc społeczeństwa, jaka jest ta aproba? — Raczej moralna niż praktyczna, jest w niej więcej uznania i nadziei, niż współpracy, niż czynu.

Wszyscy pragniemy powrotu do normalności życia społecznego i politycznego, żeby wreszcie i nad każdym czuwała norma moralna i praw-na, żeby odpowiedzialność i praworządność decydowały o naszej pracy, życiu i postępo-waniu. Niedostatek takich warunków odcu-szaliśmy długo przed sierpniem i za długo po sierpniu. Oba okresy trwały dostatecznie dłu-go, aby nawet tak obiecujące gremia społecz-ne, jakimi są rady narodowe pozbawić już nie tylko energii i temperamentu, ale nawet po-ważnia obowiązku i zwykłej wrażliwości. Tak, właśnie — nawet wrażliwości. Bo kiedy wresz-cie i jak mamy obudzić naszych radnych, któ-rym niżej przecież ani nie odebrał mandatów, ani kompetencji, niżej ich nie zwołali i obo-wiązków społecznych, które przyjęli i obo-wiązali się wypełniać.

O bieżących sprawach, za które wzięto się wop-śco, mówimy: to wszystko było widać gołym okiem. Wojsko je gołym okiem dojrzało. I ma-my prawo pytać: gdzie są skierowane oczu-rady i radnych? Dlaczego nie tam, gdzie trzeba samorządności, gospodarności i praworządno-sci? Dlaczego nie tam, gdzie samorządu niżej i nigdy nie wyręczy?

ANDRZEJ TUMIAŁA

# Maszyny budowlane z „Waryńskiego”



Polskie maszyny budowlane są znane z dobrej jakości i rzetelnego wykonania. Prezentowane na wielu międzynarodowych wystawach wzbudzają duże zainteresowanie. Do największych ich producentów i eksporterów należą tacy wytwórcy, jak Huta Stalowa Wola i Warszawskie

Zakłady Maszyn Budowlanych im. Waryńskiego. Te drugie specjalizują się głównie w produkcji koparek — gąsienicowych, kołowych. Trwają tu także prace nad podjęciem produkcji koparki przystosowanej do prac melioracyjnych. „Waryński” 60 proc. swo-

jej produkcję przeznaczają na eksport. Zakład jest także kooperantem dostaw elementów hydrauliczkiej siłowej oraz części zamiennych na potrzeby krajowe. (HŚ)  
N/z: koparka K-606 podczas prób na poligonie doświadczalnym „Waryńskiego”

## PRAWO I ŻYCIE

Jest ich dziewięciu. Wszyscy młodzi. Z wyjątkiem dwóch starszych mają po 26-30 lat. Ich kwalifikacje? Jest wśród nich technologia żywności z wyższym wykształceniem z Wrocławia, mistrz maszyn dziewiarskich (bez pracy), technik hotelarz z Warszawy, elektryk (właściciel zakładu w Tomaszowie Maz.), i samochodu marki „Mercedes”, jest ślusarz maszynowy z Łodzi (wielokrotnie karany) i technolog przetrwania tworzyw sztucznych. Jest też technik-mechanik z Kalisza (właściciel „Poloneza”) i kierowca z Łodzi (właściciel „Skody”) i absolwent szkoły średniej (bez zawodu) ze Szklarskiej Poręby.

Jakie więzi łączyły tych mężczyzn pochodzących z różnych stron kraju, którym wspólny akt oskarżenia wyznaczył spotkanie przed Sądem Rejonowym w Łodzi? (Sprawa wchodzi wkrótce na w-kandę).

Łatwo się domyślić, że łączyło ich przestępstwo...  
30-letni K. R. poznał 26-letniego Piotra K. w 1979 r. w Budapeszcie. Oba przebywali tam w celach pseudoturystycznych, a mówiąc prosto — w handlowych. Nawiazali ścisły kontakt towarzyski, potem poznali trzeciego — we Wrocławiu — Romualda W. Odwiedził go w marcu informując, że trudnią się nielegalnym handlem dewizami krajów socjalistycznych. Romuald W. zawiadomił wkrótce obu panów, że posiada pewną ilość marek NRD do sprzedaży. Ta pewna ilość to było 40 tysięcy, które zostały sprzedane z zyskiem 40 tys.

zł. Kilka miesięcy później kupił od wrocławianina 60 tys. marek i uzyskał 60 tys. zł z zarobku z dalszej odprzedaży. Potem dalsze transakcje — coraz „korzystniejsze”.  
Jesienią 1980 r. dwaj wspólnicy pojechali do Warszawy i tam — na Bazarze Różyckiego poznali „Jarka”, który wskazał im swego znajomego, handlującego obcą walutą. I tam doszło do rozszerzenia kontaktów, w wyniku czego dwukrotnie nabyli od niego ruble — ok. 45 tysięcy. I znówu z tego-goro wynika korzyść: 45 tysięcy złotych do podziału.

Później byli szylingami austriackimi — 50 tys. zł — kupione przez Krzysztofa R. od jakiegoś mężczyzny, a następnie Krzysztof R. kupił od „Henryka” w hotelu „Światowit” (za te sz. lingi) 11 tys. marek NRD, 10 tys. rubli, 30 tys. forintów i 20 tys. koron czeskich.  
W 1980 r. Piotr K. poznał w Budapeszcie Marka G. (ze Szklarskiej Poręby). Nawiazali się kontakty koleżeńsko-handlowe i wspólne podróże do Kalisza, do Karpacza. Tam kupił 20 tys. szylingów,

PO CO JEMY TĘ ZABĘ...

## Podsekretarz stanu w Urzędzie Cen — Antoni Gryniwicz odwiedził 1 grudnia szczupłe grono członków Klubu Organizacji Gospodarczych PTE, aby — jak sam to określił — „dokonać reasumpcji dramatycznych wydarzeń w obszarze cen”.

Było to — na szczęście, poważne podkumowanie pozbawione poważniejszych argumentów, którymi raczej niedawno sejmowe komisje szef wiceministra Gryniwicza, porównując np. ile to jałek kosztowała przed wojną i obecnie kolejowa podróżka z Warszawy do Włocławka.

Skutki operacji podwyżek cen detalicznych można z grubszą szacunką na 1300 mld zł. Po takim szoku nie wypada się bawić w propagandowe podechody. Zgodzić się należy natomiast z diagnozą, że przeprowadzenie podobnego zabiegu, mimo ekonomicznego po temu uzasadnienia, byłoby ryzykowne.

Wszystko zaczęło się od reformy cen zapotrzebowanych. Wzrosły one i stycznia br. średnio o 100 proc. i podniosły koszty produkcji o 2,7 biliona zł. Już na samym wstępie początki zaczęły się obracać w kwotaach, którymi jeszcze nie tak dawno mierzono wielkość dochodu narodowego. Celem podwyżek było zrównanie krajowych cen zbytu surowców z cenami transakcyjnymi w handlu zagranicznym. Był może szansa, że realizacja, gdyby nie

### karuzela z dolarowym kursem

złotówką. Łącznie w styczniu nowa cena surowców przyjmowana na podstawie relacji 80 zł za 1 dolara (długo wynikowy wynosił wówczas 40 zł). Wkrótce jednak ustalono w handlu zagranicznym przesłannik 80-złotowy. Motywacja może być i słuszna (przezwyciężenie dla eksportu, podwyższenie jego opłacalności), ale idea reformy cen zapotrzebowanych padła tym samym niemal w zarobki. Nadal ich poziom w kraju nie ma wiele wspólnego z cenami w handlu zagranicznym i światowymi ich odpowiednikami.

Chcąc dłużej nadrobić ów swoisty brak konsekwencji należałoby ceny wszystkich podstawowych surowców krajowych przeliczyć co najmniej po 80 zł. Jednorazowa taka operacja byłaby jednak kolejnym szokiem dla gospodarki. Jej skutki ekonomiczne przekroczyłyby prawdopodobnie 3,7 bil. zł. — co również istotne — przenosiłyby się na szereg towarów rynkowych.

Wiceminister Gryniwicz obiecał więc ekonomistom działanie „na raty” w ciągu 3 lat. Urząd Cen proponuje od 1 stycznia przyszłego roku 10-15-procentową podwyżkę, obejmującą surowce, których produkcja i import są nadal dotowane. Dotyczyć ona będzie m. in. węgla, wyrobów hutniczych, cementu oraz w nieco większej skali: gaz, celuloza, taryfy przewozowych, szyny, fosforytów i apatyty. Jej skutki szacuje się na niewielką kwotę — 400 mld zł, która ma się przemieścić w granicach kilkudziesięciu procent na grupę wyrobów finalnych.

### Trudniejsza do przełknięcia

Jest ocena skutków podwyżek cen detalicznych. Nie przyniosła ona bowiem zrównoważenia rynku — choć był to jej cel zasadniczy.

Mniej więcej 3,5-krotny wzrost cen podstawowych artykułów żywnościowych obciążał nasze kieszenie kwotą 400 mld zł. Do tychże kieszeni wszakże statystycznie wpłynęło z tytułu rekompensat — 460 mld zł. Wydatki budżetu na tej operacji pokrywa jednak z grubą nawłazką galopada cen umownych na towary przemysłowe, usługi oraz te artykuły żywnościowe, na które Urząd Cen nie nałożył kaganca ograniczeń. Zdrożały one średnio o 90-95 proc., a skutki tych podwyżek ocenia się na ok. 900 mld zł.

Minister Gryniwicz zastrzegł wprowadzić, że są to obliczenia wstępne i szacunkowe, w ich kontekście tym niemniej błodo wypada porównanie skali operacji z wynikami na rynku.

Sukces reformy cen dotyczy więc raczej sfery pozostającej poza kręgiem zainteresowań przeciętnego konsumenta. Pozwoliła ona po pierwsze na dość radykalne zmniejszenie dotacji. Jeszcze w zeszłym roku dopłaty do artykułów żywnościowych stanowiły ok. 180 proc. ich ceny. Obecnie szacuje się do 30 proc. Deficytowość tej produkcji byłaby zapewne jeszcze mniejsza, gdyby nie lutowa podwyżka cen skupu. Lepsze bez wątpienia są również wewnętrzne relacje cen, choć swobodna gra przyniosła wiele nowych paradoksów zwłaszcza, gdy idzie o towary znajdujące się w minimalnej podaży (nieuspołeczniiony rynek obuwia na przykład).

### zyskały przedsiębiorstwa

które wybrały najprostszą drogę do samodzielnosci, drenażując nasze kieszenie, zmniejszając przy tym produkcję i niezbyt dbając o koszty. Sytuacja na rynku wyglądałaby może lepiej, gdyby uzyskane w ten sposób zyski przejął w większej jeszcze części budżet, choć i tak osiągnął on podatkami dochodowymi i obrotowym dwa razy więcej niż zamierzał.

# Cenowy szok

Tym pozornym sukcesem finansowym przedsiębiorstwa podzieliły się z pracownikami. Po przekroczeniu półmiesiąca roku hojnie szafowały funduszem piac. W efekcie jest on pod koniec roku o 18-19 proc. wyższy niż w kwietniu. Nacisk na rynek wzmożył również wypase o 22 proc. świadczenia społeczne.

I oto okazuje się, że z operacji „ceny” nikt nie jest zadowolony. Minister finansów: nie — bo nie udało się osiągnąć budżetowej równowagi i zahamować przyrostu nawisu inflacyjnego. Pracownicy: nie — bo wzrost piac nie wyrównał skutków podwyżek cen. Przedsiębiorstwa — dlatego nie, bo ulegając naciskom piacowym bardziej niż przed rokiem obawiają się, że bez śrubowania cen mogą mieć kłopoty z uzyskaniem zwrotu kosztów, dla których obniżenia zresztą niewiele dotychczas zrobiły. Z obawą więc myślą np. o szacowaniu majątku trwałego, który te koszty może jeszcze podwyższyć.

### Co dalej?

Nie sposób wyobrazić sobie rynku poprzez kolejną tej skali podwyżkę. Na rok przyszły zapowiadany jest 15-procentowy wzrost cen, w którym zniechęcić się będą również skutki niektórych ruchów cenowych jeszcze z bieżącego roku. Pole manewru od stycznia 1983 ogranicza się więc do podwyżek rzędu 7-8 proc. i ma być zrównoważone takim wzrostem piac nominalnych, aby realne zarobki nie uległy zmniejszeniu. Czy tak poważne zawężenie manewru ma szansę powodzenia?

Problem leży głównie w obszarze cen umownych. Trudno z góry przewidzieć, jak zareagują producenci artykułów deficytowych i czy podjęte środki okazały się dość skuteczne do przyhamowania zjawiska ferowania cen równowagi. Większe — jak się wydaje — nadzieje pokładają można w tych instrumentach, które pobudzić mogą ilościowy wzrost produkcji. Tylko one tworzą szansę uchronienia nas przed trudną do przewidzenia w społecznym odbiorze konkluzją, że podwyżka cen poszła na marne.

JANUSZ RATOK

## Zofia Tarnowska

tu 8 tysięcy dolarów, sprzedał, zarobił i tak dalej...

Kazimierz J. z Tomaszowa postanowił ulokować oszczędności w obcych dewizach. Przyjeżdżał więc do Łodzi i nabywał walutę od różnych osób kręcących się przed sklepami „Pewexu”. I tak od lutego 1979 r. do kwietnia 1981 r. kupił 7 tysięcy dolarów m. in. od Mirosława P., który od sierpnia 1980 r. do kwietnia 1981 nabywał przed sklepem „Pewexu” bony dolarowe PKO i sprzedawał

taki sam, natomiast poza spółką nabył 50.500 szylingów austriackich, 2 sztabki złota, 10 tys. rubli, 11 tys. marek, 20 tys. koron czeskich i 3 tys. forintów.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się 6 tys. szylingów zakwestionowanych u R wraz z dwiema sztabkami złota, 7 tys. dolarów USA, zakwestionowanych u J. i 20 tys. szylingów austriackich, zakwestionowanych u K.

Zastanawia kontrast pomiędzy wykształceniem i specjalizacją zawodową większości oskarżonych o nielegalny obrót dewizami (przestępstwo przeciwko przepisom ustawy karno-skarbowej) a ich faktycznymi zajęciami. Jest oczywiste, że motywy mają źródło w chęci szybkiego i łatwego dorobienia się. Czy nie brali pod uwagę ryzyka? Nie można ich posądzić — chociażby z racji posiadanej wiedzy — o nieświadomość, co do prawnych skutków dewizowego interesu.

Jak wynika z informacji Komendy Głównej MO przestępstwa skarbowe (podatkowe lub przemysłowo-dewizowe) są nagminne. Większość z nich trafia do organów finansowych, ale jeżeli organem właściwym do rozpoznania sprawy jest sąd — milicja wszczyną i prowadzi postępowanie. W pierwszym półroczu tego roku wszczęto ich około 2 tysięcy (zarzuty dotyczą przeszło 2.400 osób). Na poczet groźnych kar (w wyniku postępowania sądowego) zabezpieczono u osób podejrzanych o przestępstwa skarbowe dużej wartości mienie — około 145 milionów złotych.

# Dewizowe oczarowanie

lu. Trzeci zakup to były dolary — 6 tysięcy, a ostatni — także 6 tys. rubli — w marcu 1981 r. Wtedy też Krzysztof nabył już indywidualnie od „Jarka” dwie sztabki złota wartości około pół miliona złotych.

Później były szylingami austriackimi — 50 tys. zł — kupione przez Krzysztofa R. od jakiegoś mężczyzny, a następnie Krzysztof R. kupił od „Henryka” w hotelu „Światowit” (za te sz. lingi) 11 tys. marek NRD, 10 tys. rubli, 30 tys. forintów i 20 tys. koron czeskich.  
W 1980 r. Piotr K. poznał w Budapeszcie Marka G. (ze Szklarskiej Poręby). Nawiazali się kontakty koleżeńsko-handlowe i wspólne podróże do Kalisza, do Karpacza. Tam kupił 20 tys. szylingów,

je z zyskiem przysługującym osobom. Przed „Pewexem” funkcjonował też Mirosław G. — właściciel takówki z Łodzi.

Nie będziemy dalej wliczać kto, gdzie i kiedy obracał pokazywanymi samymi dewiz, interesujące będzie pewne podsumowanie, które znalazło się w akcie oskarżenia. Piotr K. przyniósł do winy i wyjaśnił, że działając wspólnie z Krzysztofem R. nabył i odprzedał: 50 tys. rubli, 6 tys. dolarów, 150 tys. marek NRD, 14 tys. koron czeskich, 9.600 forintów węgierskich, 5 tys. lei i 500 lewa. Działając indywidualnie nabył i odprzedał 600 dolarów, szylingów austriackich oraz marki NRD. Krzysztof R. również w zasadzie przyniósł do winy i jego rachunek wspólny z Piotrem K. jest mniej więcej

# Baletowe refleksje

Prawdziwy kłopot miała publiczność Teatru Wielkiego śledząc premiery (27 i 28 XI br.) zaprezentowane na tej scenie. W końcu Wiewiór Baletowy to, czy Koncert Symfoniczny? Klaskać po każdej części utworu muzycznego, nagradzając tancerzy, czy trwać do końca, by w sumie ocenić balet i orkiestrę? Jedni więc klaskali, inni klaszczących uciesza. Jednak obyśmy zawsze w teatrze tylko takie dylematy mieli i zastanawiali się nad rozdzielaniem braw przy otwartej kurtynie.

Wiewiór Baletowy na który składają się: Koncert fortepianowy (F-moll F. Chopina, Serenada — M. Karłowicza i „Stabat Mater” — K. Szymanowskiego, należał w pierwszym rzędzie do EWY WY-CICHOWSKIEJ Solistka łódzkiego baletu wystąpiła już wczesniej w roli choreografa, ale po raz pierwszy jej taneczne pomysły wypełniły cały spektakl. W swoim wizerunku artystka reprezentowała baletowy rysunek daleki od stereotypu. I choć ma już opinię choreografa od „bosych baletów” dowiodła, że nieobce są jej różne style, techniki, a przy tym, że wspaniale rozumie i czuje muzykę. Uznając wiewiór z wyobraźnią tej znanej tancerki i choreografa za udany, chcę zwrócić uwagę na prawdziwą baletową perełkę. A jest nią *largo* z koncertu F-moll. Tak jak w baletcie Williama Dollara — premiery w 1944 r. — (opisanym w Przewodniku Baletowym) było to miłosne pas de deux. Obejrzelśmy obraz najdelikatniejszy z delikatnych o urodzie godnej muzyki Chopina i fabule spod znaku uskrzydlających, romantycznych uczuć. Wykonawcy E. Wycichowska i K. Wrzosek zaprezentowali choreograficzną opowieść z talentem i wdziękiem, jakiego już przywykliśmy oczekiwać po tej parze. W części I i III utworu ulotny czar bezstrasznych, młodzieńczych zabaw starał się przekazać Lilianna Kowalska, Kazimierz Knoi, Anna Fronczek, Andrzej Cybulski, Jerzy Piętko, Grażyna Popiawska i Zbigniew Sobis.

Orkiestra pod batutą Tadeusza Koźłowskiego swoim poziomem wykonania z pewnością usatysfakcjonowała melomana.

Solistami koncertu byli Janusz Grzelazka wkładający wiele emocji w swoją fortepianową interpretację muzyki Chopina i perfekcyjny, acyromantyczny Janusz Olejniczak — nagrodzony wielkimi brawami.

Przedstawiona w części II wiewiór *Serenada M. Karłowicza* była prezentacją tanca grupowego. Sprawy treningu i muzyczności występujących tu

tancerek jest uroda choreograficznego rysunku zaproponowanego przez Ewę Wycichowską. W partii solowej, znaną już zwolennikom baletów klasa, błysnął Andrzej M. Stasiewicz.

I wreszcie „Stabat Mater” K. Szymanowskiego. Obrazem pt. „Opłakiwanie zmarłego” rozpoczyna się opowieść o bólu i śmierci, a całość pointuje wspaniała „Apotheza” inspirowana starym malarstwem religijnym. Ewa Wycichowska starała się przekazać wiele treści i emocji w swoim wizerunku „Stabat”, „Gesta” fabuła nie zawsze jednak, w moim odczuciu, znajduje właściwe odbicie w wyrazie scenicznym. I tak zbyt długie „ogrywanie” jednego rekwiizytu — mam tu na myśli zbyt wiele „manewrów” przy budowie i obnoszeniu trumny — stanowi zbędny element w baletowej dramaturgii. Niemniej „Stabat Mater” Ewy Wycichowskiej ma w sobie surowość przastarej obrzędowości i posmak tradycji. Artystce udało się uniknąć zbędnych baletowych przerysowań i praktycznie wykorzystać każdą z osób będących na scenie. A do tego trzeba, że świetnie w baletowych działaniach spisał się chórz.

Znakomicie w choreograficzny obraz wtopili się śpiewacy pełniąc prawdziwie rolę światłokóru górujących swymi rozmiarami nad szarym tłumem. W scenograficznej wyobraźni Krzysztofa Pankiewicza pełnią przy tym funkcje jakby nadmarionet wyobcowanych z dotkliwe przyziemnych przeżyć maluczkich. W partii sopranowej wystąpiła, nad wyraz celebrując każdy dźwięk Delfina Ambroziak. W tej samej partii Teresa May-Czyżowska z kojącą prostotą oddała całą szlachetność muzyki Szymanowskiego. Wspaniałym, głębokim głosem popisała się Jolanta Bibel (alt). W partii barytonowej wystąpili: Jerzy Jadczyk i Jan Dobosz.

Słowa wielkiego uznania należą się chórowi przygotowemu przy Andrzeju Chmielowie. Spółrodz tancerzy zaś wymienimy Liliannę Kowalską — Matka, Annę Fronczek — Dziewka, Kazimierza Wrzosek (Syn).

Cały taneczno-muzyczny wiewiór w wydaniu Ewy Wycichowskiej był zwycięstwem tej artystki zarówno w roli choreografa jak i solistki łódzkiego Teatru Wielkiego. Była to również prezentacja niemałych możliwości orkiestry pod batutą kierownika artystycznego naszej Opery, Tadeusza Koźłowskiego.

RENATA SAS

# A CO PO LEKCJACH?

W procesie edukacji dydaktyka i wychowanie winny być zawsze ściśle ze sobą powiązane, składając się na spójny system warunkujący wszechstronne kształcenie i właściwą harmonijną rozwój osobowości ucznia. Stąd pragmatyka szkolna zakłada w ramach każdej lekcji realizację nie tylko określonych celów poznawczych i kształcących, ale również i wychowawczych.

Praktyka jednak nader często rozmiąta się z teorią, a szkolna codzienność zwykle daleko odbiega od słuźnych założeń ze względów zasadniczych, acz bardzo prozaicznych. Postępujące przeladowanie programów nauczania z poszczególnych przedmiotów i systematycznie bogarszające się warunki pracy szkół powodują, że zarówno nauczyciele jak i uczniowie z coraz większym trudem mogą podobać obowiązkowi dydaktycznemu w ramach zajęć lekcyjnych, a wychowanie z konieczności niejako zostaje odsuwane na dalszy plan.

Nie jest więc przypadkiem, że skierowany niedawno do szkół dokument programowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zatytułowany: „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą szkolną” — poważną rolę w procesie wychowania przypisuje różnego rodzaju zajęciom pozalekcyjnym, oczywiście dobrze zorganizowanym i prawidłowo prowadzonym, a uzupełniającym niejako podstawowy, obłety programem blok dydaktyczno-wychowawczy.

Chodzi tu zwłaszcza o tego typu zajęcia dodatkowe, które by nie tylko poszerzały wiedzę szczegółową uczniów o treści wykraczające poza obowiązkowy program nauczania szkolnego, rozwijały ich zainteresowania i wzbogacały kulturę ogólną, ale przede wszystkim pozwalały wyzwać u uczniów nieprzymuszoną chęć aktywnego, twórczego działania, a więc włączyc do procesu edukacyjnego element pracy, niezmiernie ważny w wychowaniu.

Z metodycznego punktu widzenia takie zajęcia dodatkowe byłyby niejako szczególną kontynuacją zajęć programowych, zwłaszcza takich, które w realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego preferują spontaniczną aktywność ucznia i jego samodzielna pracę. Jak bowiem wiadomo, różnicą między dwoma modelami nauczania: tradycyjnym, tzw. transmisyjno-reprodukcyjnym polegającym na przekazie, biernym przyswajaniu i bezrefleksyjnym odtwarzaniu wiedzy oraz tzw. model generatywny, kiedy to nauczyciel programuje i stwarza takie sytuacje lekcyjne, by uczeń brał w procesie dydaktycznym aktywny, czynny udział, starał się pracować samodzielnie w miarę swoich możliwości, rozwijał jednocześnie zdolność i umiejętność obiektywnej autokontroli, autooceny i autorekty, co ma zarazem ogromny walor wychowawczy. Wątpliwa jest pedagogika preferuje bezwzględnie właśnie ów drugi model, czyli szkołę pracy, szkoły aktywnej. Stąd właściwie zaprogramowane i atrakcyjnie realizowane zajęcia pozalekcyjne, oparte na spontanicznej aktywności ucznia i jego samodzielnej pracy, mogą i powinny być znakomitą uzupełnieniem podstawowego kursu szkolnej edukacji.

Jeśli mowa o zorganizowanych formach zajęć pozalekcyjnych, tra-

dywincje wymienia się tutaj szkolne organizacje młodzieżowe, zespoły sportowe, kluby miłośników, a przede wszystkim różnego rodzaju koła zainteresowań. Złuszczają tu rolę w pozalekcyjnym życiu szkoły odgrywały wszelkie zorganizowane formy czynnego uczestnictwa młodzieży w kulturze, a więc kółka plastyczne, recytatorskie, teatralne, szkolne kabarety i zespoły muzyczne, chóry obowiązkowe, stałe gazetki ścienne, a niekiedy nawet i własne okolicznościowe nieszemka-jednodniówki.

Trudno czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, a nawet i artystycznym, są w naszym szkolnictwie bogate i równie stare, jak same szkoły, a przykładów tego, nawet z dość odległej historii, można by przyczożyć wiele. Nie szukając zbyt daleko, przypomnijmy, że jeszcze w latach sześćdziesiątych we wszystkich niemal bez wyjątku szkołach, działały kółka recytatorskie, stałych teatrów amatorskich czy zespołów pieśni i tańca, można było naliczyć kilkadziesiąt, a każda z nich miała swój własny program, stały ognisk muzycznych i własnych zespołów instrumentalnych, reżeria było uprawianie zespołowego śpiewu w szkolnych chórach, wiele szkół wydawało też własne nieszemka, poza stałymi tzw. gazetkami szkolnymi.

Później szkolny pejzaż kulturalny zaczął gwałtownie ubożeć. Stało się tak za sprawą wielu przyczyn. Przede wszystkim nauczycielom odebrano wszelkie dodatkowe wynagrodzenia za prowadzenie szkolnej, pozalekcyjnej działalności kulturalnej, zastępując je czynnymi frazesami o tzw. powołaniu zawodowym i najświetniejszym obowiązku. Wiele szkół spowodowały zupełnie nieodpowiedzialne decyzje i zmiany programowe w zakresie wychowania muzycznego i plastycznego. Co zaś jeszcze się stało z życia kulturalnego w placówkach oświatowych, dzięki tylko wyjątkowemu zaangażowaniu społecznikomuskiemu nauczycieli, niebawem także zostało unicestwione z powodów najbardziej prozaicznych — niemożności funkcjonowania z braku podstawowych możliwości lokalowych i najsłabszych, choćby środków materialnych.

Różnorakie oszczędności czynione na oświacie doprowadziły rychło do tej bazy do stanu tak katastroficznego, że szkołom pozostało jedynie realizowanie najbardziej podstawowych funkcji dydaktyczno-wychowaw-

czych i to z największym trudem, bez żadnych realnych szans na prowadzenie jakiegokolwiek działalności pozalekcyjnej. Jak bowiem i gdzie może funkcjonować np. szkolny teatr amatorski, kiedy w szkole z braku dostatecznej liczby pomieszczeń programowe nauczanie musi odbywać się na trzy zmiany, a wszystkie izby są zajęte od rana do późnego wieczora? Za co kupić materiały na dekoracje i kostiumy, skoro szkolnej kasie nie stała funduszy na wymiane pobe-kanów czyb w kilku oknach nie mówiac już o poważniejszych pracach konserwatorskich?

Taka mamy sytuacja na dziś, jeśli idzie o możliwości funkcjonowania szkolnej rzeczywistości kulturalnej. Co więc czynić by nam życie kulturalne w szkołach całkiem nie zamario, by tej fakcie ważnej sfery oddziaływały wychowawczych nie zatracić bezpowrotnie i ostatecznie? Coś przecież zrobić trzeba.

Tymczasem przywrócono nauczycielom wynagrodzenie za prowadzenie działalności pozalekcyjnej, miejmy nadzieję, że na stałe. Wydaje się, że w związku z tym chętnych do prowadzenia takiej działalności, choćby w sferze kultury, mogłoby się znaleźć wielu. Ale ten drobny rest ze strony władz w kierunku pedagogów, ta skromna „za-chęta”, acz bardzo potrzebna, absolutnie tu nie wystarczy. Oprócz chęci bowiem, a niekiedy i autentycznej, spontanicznej pasji działania, konieczne są choćby najsłabsze możliwości. A tych, niestety brak.

Zasadniczą i niecierpiącą zwłoki sprawą jest dziś przede wszystkim najsłabsza konieczność poprawy materialnej i lokalowej bazy oświaty. By możliwe stało się normalne funkcjonowanie szkół i spełnianie przez nich podstawowych funkcji dydaktyczno-wychowawczych, w pełnym wymiarze i zgodnych warunkach. Jeśli to minimum uda się już jakoś osiągnąć, wtedy przysięże fora i na reszcie, nie mniej dla wychowania ważna...

ZBIGNIEW S. NOWAK

# Artystka wierna sobie

Dziadek JADWIGI CIELECKIEJ-GŁOWACKIEJ był malarzem: i to dobrym. Ojciec również — a studiował u mistrza Mehoffera w Akademii Krakowskiej. Pozostając wierną tradycji rodzinnej, pani Jadwiga też jest malarzką.

Ale wierna jest również sama sobie. Studiowała w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych u tak wybitnej malarzki jaką jest Hanna Rudzka-Cybis. Jednakże, czerpiąc wiele od swojej mistrzyni, nie podporządkowała się jej wskazaniom. Z kolei jako żona utalentowanego malarza Zdzisława Głowackiego nie dala się zasugerować jego plastycznymi wskazaniami: zachowała swoją artystyczną indywidualność — prawo do własnego formowania wizji otaczającej ją rzeczywistości.

A jak je precyzyjnie? Świadczy o tym do-wodnie charakter jej wystaw, otwartej ostatnio w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. Sienkiewicza.

Zorganizowano ją z okazji 30-lecia pracy twórczej artystki. Znalazło się tu 100 obrazów, stworzonych w różnych okresach. Ze zaś w ciągu 30 lat zmieniały się tendencje i „mody” w sztuce, więc i całość ekspozycji nie jest monolitem. Stanowi ona sumę rzetelnej pracy i przemyśleń autorki — szkoda jednak, że obrazów nie zestawiono w chronologicznym ciągu, co ułatwiłoby rozszyfrowanie kolejnych etapów ewolucji twórczej autorki.

Powiedzmy krótko, że w odróżnieniu od Zdzisława Głowackiego, zafascynowanego umownościami abstrakcji, Jadwiga Głowacka

hołduje sztuce przedstawiającej i — doceniając walory efektów formalnych — interesującą rozbudowę tematyki. Prawda, że na wystawie znalazł się pochodzący z lat 1967-69 cykl olejów niefiguralnych, stanowi on jednak tylko margines.

W malarstwie Głowackiej dominuje komunikatywny realizm. Treści poszukuje artystka w świecie rzeczywistym, przy czym jednak nie kopiuje wiernie szczegółów, natomiast traktuje je jako kanwę, na której haftuje swoje plastyczne wizje.

W tej konwencji zbudowany jest cykl „Polska”, cykl „Jugosławia”, „Pejzaż łódzki”, „Zamki” — nastrojowe, utrzymane w zróżnicowanej gamie kolorystycznej.

W swoich dawniejszych pracach artystka nie kładła nacisku na skomplikowane kształty, które później stają się jednak bardziej wyraziste, bardziej ekspresyjne. Niektóre z jej prac stanowią jakby notatki dokonane z lotu ptaka.

Głowacka nie ma zwyczaju, żeby w pejzaż swoje wtopiać sylwetki ludzkie. Zaprezentowała jednak interesujący w swoich walorach warsztatowych cykl portretów, zbudowanych na analogicznych zasadach formalnych, jak i jej pejzaże.

Omawiając to jubileuszową wystawę, nie sposób nie dodać, że Jadwiga Cielecka-Głowacka jest nie tylko utalentowaną malarzką. Przez wiele lat związana była również z łódzką PWSSP, gdzie między innymi prowadziła pracownię rysunku i malarstwa.

M. JAGOSZEWSKI

# NA SCENACH ŁÓDZKICH

TRUDNY, ALE NIE BEZSENSOWNY. Tymi właśnie słowami znakomity krytyk Artur Sandauer określił kiedyś teatr Mirona Białoszewskiego. Określił — powtórzmy — nie poezję, nie dramatu tego orwinalnego twórcy, lecz właśnie jego teatr o którymś za chwilę.

Słowa krytyka, mimo że od ich wypowiedzenia minęło już ćwierć wieku nie straciły nic na swej aktualności. Przekonał się o tym było można na ostatniej premierze na Małej Scenie Teatru im. Stefana Jaracza „Osmedeusz” i „Kabaret Kieł Koci” MIRONA BIAŁOSZEWSKIEGO oraz jego przyjaciela i współrealizatora wspólnych pomysłów — LUDWIKA HERINGA, ogląda się i słucha z pewnym wysiłkiem acz nie bez przyjemnością.

Zacznijmy od tego, że to co nam zaproponowano to był inny teatr. Nie współczesny, nie awangardowy, ale po prostu inny. Żeby jednak wyjaśnić na czym ta inność polega, przeniesmy się na chwilę do mieszkania przy ul. Tarczyńskiej w Warszawie. Tam właśnie 4 czerwca 1955 roku w mieszkaniu Lecha Emtazego Stefana Jaracza zainaugurował swa działalność orwinalny teatr zwany później Teatrem na Tarczyńskiej, Teatrem Osobnym lub po prostu Teatrem Białoszewskiego.

Atmosfera wieczorów na Tarczyńskiej to nie tylko sprawa poezji, która spadała ze scenki w alkowie, ale i to wszystko, z czym stykał się widz przed oddzieleniem kurtyn: maleńka widownia, obrazy Witkacego, niesamowita kapliczka Kolańczyka i płakat tego Siołny skorupy rozbitego garnka rozcięte na białych drutach (..) Nadzieja na nowa sztuka, a także aura tajemniczości śledząca do małego pokoju czasami ponad stu widzów. Mówili przyciszonym głosem nie wiedzieli czy w tym teatrze

wynada klaskać” — wspomina uczestniczący w tamtych przedstawieniach Andrzej Oseka.

Widzom na Tarczyńskiej oferowano trudną skrólowa, operująca nieodczynnymi skojarzeniami poezje, ale jednocześnie podawana ja tak, że nabierała dopiero kształtu w połączeniu z brzmieniem głosu, jego intonacją, ruchem.

Wszystko to razem, jeśli przytomnie sobie, że był to okres realizmu, dosłowności i konkretności, stanowiło wyiom w przyzjętej estetyce. Białoszewski i jego teatr nie mieścili się właściwie w żadnym nurcie.

Tekst, ruch, „podręczna” scenografia składała się z domowych rekwiizytów, umowne, tak jak w dziecięcych parodiach

# TRUDNY ALE NIE BEZSENSOWNY

teatru, zmiany miejsca i czasu akcji — składały się na jedną całość. Był to właściwie nie teatr ale świadoma zabawa w teatr.

Od czasów wieczorów na Tarczyńskiej, a później na Mokotowskiej w „Hybrydach” i wreszcie w prywatnym mieszkaniu Białoszewskiego przy placu Dąbrowskiego, minęło już sporo czasu. Teatr przeszedł w tym czasie wiele wstrząsów, epatowały nas nowymi rozwiązaniami i propozycjami kolejni awangardowi, zmieniali się i dramaci, zmieniali się i poeci. Wiele rozwiązań Teatru na Tarczyńskiej przeżyły sceny zawodowe. Mimo to jednak sam Białoszewski i jego teatr nie zastarli się. Próba twórczej rekonstrukcji na łódzkiej scenie nie tylko powiodła się, ale i udowodniła, że przypominany prywatny teatr nadal jest inny, nadal odbiega od tego z czym stykamy się zazwyczaj.

Reżyser przedstawienia — TADEUSZ

SŁOBODZIANEK — nie usiłował, jak mi się wydaje, oprować, uwspółcześnić Białoszewskiego, nadawać jego słowom nowy sens. Pozostał chyba wierny nie tylko autorom tekstów, ale i autorom tamtych wieczorów. Stworzył widowisko kameralne, utrzymane w zasadzie w jednorodnym stylu.

Podobać się mogła zwłaszcza pierwsza część przedstawienia, na którą składali się „Stworzenie świata” Ludwika Heringa i „Kabaret Kieł Koci” Mirona Białoszewskiego.

Nawiasem mówiąc ściśle rozgraniczenie tych autorów miało się właściwie z celem, bo — jak stwierdził kiedyś Białoszewski — „to nie jest mój teatr, to jest teatr Białoszewskiego i Ludwika Heringa.

Wbrew oczekiwaniom znacznie trudniejsza, mimo że o wyraźnym, a przynajmniej wyraźniejszym waku fabularnym, była druga część widowiska — Osmedeusz. Mniej, przynajmniej do mnie docierały słowa, trudniej było przebić hermetyczny tekst opowiadający o miłości z przedmieścia Sylwestra i Teosi. Pozostało jednak zdów dzięki Oldze Titkow i Mariuszowi Santernikowi, wrażenie farmaceutycznego, czy nawet obrzędowego widowiska utrzymanego w balladowym stylu. I o to chyba właśnie głównie chodziło. Szeregowe uznanie należy się zwłaszcza Oldze Titkow której, skryte za maską, z aktorskich środków wyrazu pozostał tylko ruch. Jak się jednak okazuje, może to być bardzo dużo.

Wspomnieć trzeba jeszcze o współrealizacji, tworzącej klimat przedstawienia muzyce Janusza Stoklosy i umownej, a mimo to jednak wyrazistej scenografii Haliny Zaleskiej.

Gwoli uniknięcia nieporozumień uprzedzę jednak zwolenników teatru „normalnego” że takowego tu nie spotkają. Nie spotkają również prostego zrozumiałego i poruszającego natychmiast wobraźnię słowa, tradycyjnej fabuły i konwencjonalnego dialogu. Być może wielu tym się zrazi, Trudno. Teatr Białoszewskiego nie był nigdy i nie będzie teatrem popularnym. To co jest inne nie może być masowe. Może być za to interesujące i takie też w tym wypadku właśnie jest.

JULIUSZ CYPERLING

Miron Białoszewski, Ludwik Hering — „Osmedeusz” i „Kabaret Kieł Koci”. Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi.

Jerzy Wilmański — dziennikarz, poeta, prozaiak

W tej chwili kończą książkę poświęconą namieci Juliana Tuwima. Składać się na nią będą fragmenty wspomnień o łódzkich latach poety, wiersze z motywami łódzkimi i w postaci anekdoty fragmenty artykułów z prasy łódzkiej dotyczące Tuwima, KAW obiecuje, że będzie to bibliofilskie wydanie na czepnym papierze i w opracowaniu graficznym Eryka Lipińskiego. Książka ukazać się ma w przyszłym roku, w trzydziestolecie śmierci poety.

Plisze także kolejna współczesna minipowieść umiataka okres ostatnich dwu lat. Będzie to, jak myśle, próba przewrótowa, analiza czestych dylematów moralnych.

W „Wydawnictwie Łódzkim” złożyłem już tom wierszy zatytułowany „We mgle, we mgle”. Nie będzie to jednak tzw. czysta liryka; w utworach tych dominują raczej akcenty publicystyczne.

Notował: J. C.

# Premiery w Teatrze im. Jaracza

11 grudnia br. o godz. 20.00 na Małej Scenie Teatru im. Stefana Jaracza odbędzie się premiera sztuki Ireneusza Iredyńskiego O IARZ WZNIESIONY SOBIE w reżyserii Bogdana Michalka, scenografia — Anna Jekielek.

W roli głównej — Stanisław Kwaśniak, partnerują: Ewa Mirowska, Hanna Molenda, Małgorzata Skoczylas, Teresa Ujazdowska, Włodziś Gryń, Zbigniew Józefowicz, Marek Kolańczowski, Ryszard Kotys, Ryszard Mróz, Marek Sobczyk.

Zaś od 10 grudnia na Dużej Scenie teatr wznawia sztukę HEJ KOLEDA, KOLEDA w reżyserii Jana Skotnickiego. Na spektakl składają się teksty Leona Schillera z „Patriki”, „Bandurki”, Misterium o chwałebnym narodzeniu Pańskim”, teksty Jerzego Harasymowicza z „Pastorałek polskich” oraz ludowe teksty anonimowe. W spektaklu wykorzystano także fragmenty Kazimiera Sejnowego Piotra Skardzi.

Terminy grudniowe: 10 11 12 14 21 22 — godz. 19.

# Znaczny wzrost produkcji rynkowej zapowiada przemysł gumowy

(Dokończenie ze str. 1)

o 25 proc. produkcje tzw. obuwia zawodowego, czyli gumowców potrzebnych do pracy w różnych gałęziach przemysłu i w rolnictwie. Z 5 mln w roku bieżącym do 15 mln w roku przyszłym powinna też wzrosnąć produkcja tak poszukiwanych tramppek. Nie wykorzystywane w pełni maszyny w Grudziądzu zainstalowane zostaną w Sanoku, gdzie z kolei sa nadwyżki rak do pracy. Dzięki temu zabiegowi powinniśmy uzyskać docelowo produkcję 4 mln par obuwia gumowego i tekstylnego-gumowego. Podobna operacja przeprowadzimy uruchamiając produkcję w wolnych halach i wykorzystując potencjał ludzki w Deblu (woj. koniński). Da nam to dodatkowo jeszcze 0,5 mln par obuwia.

— Brak dostatecznej ilości ogumienia do samochodów daje się poważnie we znaki zarówno transportowi państwowemu, jak i prywatnym właścicielom samochodów. — Chcemy w roku przyszłym wyprodukować 7 mln opon, czyli już tylko o 2 mln mniej, niż przed kilkoma laty. O ok. 25 proc. zrobiły więcej opon do samochodów ciężarowych. Opon do samocho-

dów osobowych wyprodukują nasze zakłady w roku przyszłym 3,2 mln sztuk, z czego 1,7 mln powinno znaleźć się na rynku. Chce powiedzieć, że w roku bieżącym do wolnej sprzedaży trafiło niespełna milion opon. Oczywiście, ilości te nie zaspokoja w pełni zapotrzebowania, szczególnie jeśli chodzi o ogumienie do samochodów ciężarowych i ciągników.

— Ale, jak twierdzą specjaliści, troska tylko o właściwe ciśnienie przedłuża okres używalności opon o ok. 20 proc. W samochodach osobowych powinno się sprawdzać ciśnienie w oponach co trzy, a w ciężarowych — co dwa tygodnie. Tymczasem, jak wykazują kontrole, w niektórych bazach transportowych zbyt niskie ciśnienie w oponach ma często aż 85 proc. taboru.

— Czu z tego wynika, że zarówno obuwie gumowe, tekstylnego-gumowe, jak i opony będą bardziej zauważalne w sklepach? Przyrost produkcji powinien to na pewno zagwarantować. Niemniej duże braki na rynku mogą spowodować wykonywanie tych wyrobów. Jedno jest pewne — problem powinien być zdiagnozowany i to w sposób istotny.

M. STOLARSKI

# Pod żaglami „Boruty”

(Informacja własna)

W dalekomorski rejs wybiła się kolejna grupa „wilków morskich” z Łodzi. Tym razem siedmiu członków Klubu Sportów Wodnych LOK popłynęła na śladowym jachcie „SRY „Boruta”. O operacji „Atlantyk — 83/84” poinformował nas wczoraj jeden z członków łódzkiej wyprawy — **WOJCIECH KOSESKI**, z wykształcenia technik — chemik wraz ze swoimi kolegami już od 3 lat nie szczędzą własnego czasu, a i pieniędzy zajmując się remontem „Boruty”.

Obecnie jacht znajduje się w hangarze LOK na Stawach Stefanańskich gdzie poddawany jest intensywnie kuracji odmładzającej. Drewniany kadłub jachtu pokryto grubą warstwą żywicy, nałożono następnie, zgodnie z wymogami technologii 7 warstw wodoodpornej farby. Podwyższono o 30 cm burty, jacht otrzymał ponadto tzw. odpływowy pokład i będzie wyposażony w najlepsze jakości aktywność żagle (50 m kw. podstawowego żaglowania). Przebudowano dostosowując do trudnych warunków żeglownych na Atlantyku wnętrze jachtu.

Na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku „Boruta” uśmiechnięta na specjalnej przyczepie samochodowej odjedzie „suchy rejs” na trasie Łódź—Jastarnia, ta bowiem przejmie po Gdyni obowiązki macierzystego portu. W maju przewidziane są trzy próbné rejsy po Bałtyku.

Rejs pod nazwą „Atlantyk — 83/84” rozpocznie się ma i czerwca przyszłego roku. Taką datę wyznaczył dowódca jachtu, kapitan żegluga wielkiej jachtownicy — **PAWEŁ MORZYCKI**. Trasa podróży będzie wiodła z Jastarni brzegami Europy po czym „Boruta” złożywszy wizytę w jednym z angielskich portów (Plymouth lub Southampton) popłynie przez Zielony Przylądek, Rio de Janeiro i dalej przez Karaiby na Kubę, skąd nastąpi powrót do kraju.

W czasie planowanej wyprawy atlantyckiej załoga „Boruty” zaktualizowała się przeprowadzić serie interesujących badań. Na polecenie Akademii Medycznej dokonane będą m. in. próby odporności organizmu na trudne warunki żeglowne. Ponadto członkowie wyprawy dokonają sprawdzenia i atestacji nowego sprzętu do nurkowania będącego własnością łódzkiego klubu pływackiego „Meona”. „Boruta” przewiezie również na swoim pokładzie okazy morskie fauny, które wzbogacą zbiory warszawskiego Muzeum Azji i Pacyfiku.

(wr6b)

# Plenum KW PZPR w Skierniewicach

(Dokończenie ze str. 1)

kiego oddziału „Damyń”, zmierzające do podjęcia pracy w wolnej soboty.

Wiele uwagi poświęcono na plenum sprawom zaopatrzenia i funkcjonowaniu handlu. Szczególnie zwrócić na to zwracano uwagę, kształtuje się nadal zaopatrzenie w obuwie, bieliznie i artykuły porzeczności. W tej sytuacji na plan pierwszy wysuwają się działania zmierzające do najskuteczniejszego podziału towarów oraz przyspieszenia dostaw z przemysłu krajowego i z importu.

Swe odbicie w dyskusji znalazły również sprawy młodzieży i zadani przydzielania kredytów „MM”. Mówił o tym w swym interesującym wystąpieniu Ryszard Szmajdzki zalecając większe rozważenie i postuluje, z jednej strony, ograniczenie przydziału do najbardziej niezbędnych elementów wyposażenia mieszkań, z drugiej zaś, rozszerzenie kredytów także dla osób starszych otrzymujących mieszkanie. Sytuacje, kiedy klucze do własnego „M” otrzymują ludzie,

którzy dawno już skończyli 30 lat, nie należą przecież do rzadkości.

W trakcie obrad głos zabrał wojewoda skierniewicki Kazimierz Borczyk. Zapoznał on członków plenum z projektem planu społeczno-gospodarczego na lata 1983—1985 M. in. przewiduje się wybudowanie w tym okresie 9400 mieszkań, z czego 2800 w przyszłym roku. Liczba ta co prawda nie skręci czasu oczekiwania (nadal będzie on wynosił 8—10 lat), ale sytuacja nie będzie się już pogarszała.

Swe odbicie tak w referacie Egzekutywy i wystąpieniu wojewody, jak i późniejszej dyskusji znalazły również sprawy rolnictwa, oświaty, twórczych i związków zawodowych oraz problemy wprowadzanej reformy gospodarczej. Zadaniem organizacji partyjnych — co podkreślono — jest upowszechnianie zasad reformy i tworzenie klimatu dla politycznego wsparcia zachodzących procesów jej wdrażania.

Sprawom reformy wiele uwagi poświęcił również w swym wystąpieniu W. Hausner.

ZYGMUNT BRONIAREK

W dniu 6 grudnia 1982 roku zmarł przeżywszy lat 82

S. + P.

**KAZIMIERZ WIECZOREK**

Pogrzeb odbędzie się 16 grudnia br. o godz. 13 na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia

CÓRKA

# Na scenie i estradzie Telewizji Łódź

(INFORMACJA WŁASNA)

Czy przedko wrócić dobre czasy kiedy to Teatr Telewizji w łódzkim wydaniu miał swoją wspaniałą markę, trudno powiedzieć, choć w ośrodku łódzkim powstało i powstaje obecnie kilka interesujących widowisk dramatycznych oraz muzycznych przeznaczonych dla dorosłych i dzieci.

Już 20 bm., jak nam powiedziała red. Henryka Rumowska — kierownik Działu Artystycznego Okręga Łódzkiego TV — w teatrze podnieśliśmy obieramy sztukę wg W. Rasputina „Żyj i pamiętaj”. Scenariusz i reżyseria Jan Machulski. W głównych rolach: Bożena Strykówna i Bogusław Semotiw.

Natomiast reż. Barbara Jaklic rozpoczęła próby „Wielkiego człowieka do małych interesów” A. Fredry. W inscenizacji, która ma być rejestrowana w styczniu, zobaczymy Aleksandra Fogla oraz Jolanę Nowińska, Joannę Chojnowską, Włodzimierza Adamskiego, Bogdanę Wróblewską, Bogumiła Antezaka, Włodzimierza Skoczylasa i Eugeniusza Wałaszka.

Irma Czajkowska rozpocznie przygotowania do realizacji telewizyjnej „Czarującej szewcowej” Garcii Lorci. W łódzkim ośrodku powstała też „Droga do Czarnolasu” A. Maliszewskiego w reż. Andrzeja Maja.

Najślawniejsze arie, duety, niezapomniane sceny zaprezentują w programie „Operetka, operetka” artyści łódzkiego Teatru Muzycznego. We fragmentach z „Chotliwej Zuzanny”, „Księżniczki czardasza”, „Wiktoria i jej huzara” oraz „Kralny usmiechu” występują: Jerzy Czaplinski, Grażyna Krajewska, Ilona Heryk, Elżbieta Ptak-Wolnicka, Małgorzata Wilk, Irenaus Jakubowski, Krzysztof Jakubowski, Zbigniew Waloch, Krzysztof Bednarek, Hanna Matyszkiewicz, Adam Kozielek, Zbigniew Macias, Henryk Trybus, Halina Piłty, oraz aktorzy dramatyczny Joanna Chojnowska i Andrzej W. Jędrzejewski, a także chór i balet Teatru Muzycznego, kierownictwo muzyczne sprawuje Rajmund Ambroziak. Reżyseria i realizacja Tv — Jerzy Woźniak.

Przeniesieniem „Medei” W. Luciuksa z Teatru Wielkiego jest widowisko, które zrealizował dla TV Jerzy Woźniak. Główne partie tańca Ewa Wichowska i Kazimierz Wrzosek. Choreografia i reżyseria — Teresa Kujawa.

Wśród muzycznych propozycji łódzkiego ośrodka telewizyjnego wymienimy dwa koncerty Orkiestry Henryka Dehicha, przygotowane pod hasłem „Na każdą porę roku”.

Niebawem zaś zarejestrowany będzie recital Kazimierza Kowalskiego, który zaprezentuje pieśni, arie i piosenki. Jego występ na małym

ekranie planowany jest w pierwszym dniu świąt.

Najmłodszych widzów chcemy poinformować o dwóch widowiskach poetyckich. W jednym z nich Grażyna Dziegielewska, Bogusław Semotiw, Leszek Benke i Włodzimierz Twardowski przedstawiają wiersze poetów współczesnych XIX-wiecznych obrazujące różne

## SIERADZ

# Problemy pracujących kobiet

8 bm. w woj. sieradzkim przebywała członkini Biura Politycznego KC PZPR — Zofia Grzyb.

## Posiedzenie piotrkowskiego WKO

W wyjazdowym posiedzeniu piotrkowskiego WKO, które odbyło się w Zakładach Przemysłu Wełnianego w Opocznie, uczestniczyli przedstawiciele załóg. W obradach wzięli m. in. udział członek WRON bisk. Kazimierz Garbać i sekretarz KW PZPR bisk. Stanisław Kolasa. Ocenił on sytuację społeczno-polityczną w regionie, porządek i bezpieczeństwo publiczne, rezultaty walki z ujemnymi zjawiskami ekonomicznymi, a także funkcjonowanie urzędów i instytucji w oparciu o wyniki kontroli przeprowadzonej ostatnio przez TGO, jak również inne sprawy, w tym gospodarkę mieszkaniową. (PAP)

zawody. Drugie z widowisk rozpoczyna cykl poświęcony porom roku. Wiersze recytują Barbara Romanowicz, Grażyna Dziegielewska, Włodzimierz Adamski, Jerzy Chojnowski. Zatem, jak wynika z informacji i planowanych działań łódzkiego ośrodka — wypada nam tylko oczekiwać naszego sygnału na ogólnopolskiej antenie. (rs)

W czasie spotkania z oddziałem delegacji kobiet z ZPB „Zwoitex” i SPDz. „Wola” poruszono szereg istotnych spraw dla pracy kobiet w przemyśle lekkim. Mówiono m. in. o potrzebie lepszego zaopatrzenia ludności w artykuły przemysłowe, w odzież i obuwie, usprawnienia reglamentacji i pracy handlu. Zwracano uwagę na nieuzasadnione zbyt wysokie ceny w handlu prywatnym na różnego rodzaju artykuły, których właściciele robotników nie jest w stanie kupić. Poruszono także problemy odnoszące się do wychowania dzieci i ułatwienia życia matkom pracującym. Zofia Grzyb poinformowała o bieżących pracach komisji kołbielskiej KC PZPR, której jest przewodniczącą. (PAP)

# Dyrektor GK BZH z wizytą w Łodzi

Wczoraj przebywał w Łodzi dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — prof. dr Czesław Pilichowski. Spotkał się on z członkiem Biura Politycznego, I sekretarzem KL PZPR — Tadeuszem Czechowiczem i prezydentem miasta, przewodniczącym Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Łodzi — Józefem Niewiadomskim. W spotkaniu uczestniczyli także przewodniczący Okręgowej Komisji BZH w Łodzi — Tadeusz Leniewicz oraz sekretarz tej komisji — Antoni Gałłński.

Omówiono działalność OK BZH, a także udział Łodzi w przygotowaniach międzynarodowej sesji antyhitlerowskiej ludobójstwa, która odbędzie się w kwietniu przyszłego roku w Warszawie. Jak nas poinformowano dotychczas udział w sesji zapowiedzieli 18 delegacji zagranicznych. Program sesji przewiduje, iż jej uczestnicy odwiedzą Łódź i zapoznają się z miejscami martyrologii i pomnikami walki i męczeństwa.

Podczas spotkania omówiono również sprawę przekształcenia Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Instytut Pamięci Narodowej. Zabierał głos T. Czechowicz podkreślił m. in. udział komisji w edukacji historycznej i politycznej młodego pokolenia Polaków. Temu celowi służy różnego rodzaju opracowania historyczne. Warto dodać, że Okręgowa Komisja BZH w Łodzi przygotowała właśnie bogatą monografię pt. „Martyrologia Łodzi i okręgu łódzkiego w latach 1939—45”.

W trakcie spotkania Cz. Pilichowski wręczył T. Czechowiczowi i J. Niewiadomskiemu pamiątkowe medale GK BZH w Polsce.

# Dziś o Radiu

CZWARTEK, 9 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Komunikaty. 8.15 „Obserwacje” — program publicystyczny. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Zimniskowski kwadrans. 9.00 Cztery pory roku. 11.00 Wład. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Muzykowanie w Borowej. 13.40 Twórcy jazzu. 14.00 Wład. 14.05 Koncert dnia. 14.50 Wiersze Leopolda Staffa. 15.00 Wład. 15.10 Studio Młodych. 15.55 Radio kierowców. 16.00 Wład. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Z nagrania kwintetu „Da Camera”. 17.00 Dziennik. 17.10 Panorama świata. 17.20 Kamerton. 18.00 Wład. 18.05 Przegląd gospodarczy. 18.30 ABC piosenek. 18.50 „Babe lato” — fragm. pow. 19.00 Dziennik. 19.25 Radio kierowców. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wład. 20.05 Koncert żywcem. 20.35 Ewa Debińska w duecie. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Komunikaty. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 23.00 Dziennik reporterów.

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.35 Zabawy przy muzyce. 10.00 Poznań i zrozumieć (geografia). 10.25 Miniatury muzyczne. 10.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 11.00 Horyzonty wiedzy. 11.30 Wład. 11.35 Komentarz międzynarodowy. 11.40 C. Zambetan — improwizacje na „buzuki”. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki! — Ernest Bryll. 12.30 W świecie wartości — Miłość macierzyńska — miłość ojcowska. 12.50 Rozważania stylizowane. 13.00 „Królowa śniegu” — słuch. 13.25 Pięć minut o nauce. 13.30 Wład. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej lepiej, nowocześnie! 14.00 Węgierscy śpiewacy na scenie świata. 14.10 Sylwia Sass. 14.30 „Opowiadania” W. Dunarowskiego. 14.50 Z najpiękniejszych operetek. 15.15 NURT. 15.30 Wład. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Magazyn turystyczny. 16.20 O zdrowie człowieka. 16.40 Prądy i poglądy. 17.00 Nasz dom i my. 17.00 Przegląd publicystyczny. 19.00 Kompozycje tygodnia. Ottorino Respighi. 19.30 Dla dzieci. „Niemożliwe” — słuch. 20.00 Piłty z gwiazdka. 20.30 Muzyka na instrumenty. 20.45 Jez. rosyjski. 21.00—23.59 Wieczorna antena literacko-muzyczna: 21.05 Nagranie wieczoru. 21.15 „Grzech Chama” — fragm. pow. 21.30 Echa dnia. 21.40 Ten stary dobry jazz. 22.00 Teatr PR: „Pogon” — słuch. 22.30 Klasyka muzyki XX wieku. 23.00 Poezja na dobranoc — wiersze. 23.05 Indywidualność muzyki. 23.45 Wład. 23.50 Aforyzmy o mądrości życia.

PROGRAM III

10.00 Herbata przy samowarze. 10.30 W. Szyzkow: „Rzeka posępna”. 11.00 Kolekcja tematów Django Reinhardta. 11.40 Baedeker kultury. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 Proza. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Muzyka Manuela Ponce. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Świat, w którym żyjemy. 15.25 Ten stary dobry rock and roll. 15.30 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Samotność dzieci w świecie dorosłych”. 19.30 Mała wieczorna suita. 19.50 I. B. Singer: „Dwójka” — ode. 24. 20.40 Mini-maks. 20.45 Posłuchaj warto. 21.00 Blues wczoraj i dziś. 21.30 Benvenuto Celliniego żywcem własny! — cz. III. 21.45 Reminiscencje muzyczne — aud. 22.45 „24 godziny w 10 minut” i informacje sportowe. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Poezje D. Maksimowic.

PROGRAM IV

9.00 Wład. 9.05 „Doktor Twardowski” — fragm. prozy. 9.23 „Grod libet” — czyli, co kto lubi. 10.00 Opera przez wieki. 10.30 Z muzycznych nagrań. 11.00 Listy J. I. Krąszewskiego do rodziny. 11.30 Muzyka

różnych narodów. 12.00 Wład. 12.05 Od Bacha do Bartoka. 13.00 Serwis informacyjny (L). 13.05 Mozaika rytmów (L). 13.10 „Reforma” — aud. (L). 13.25 Arie i arieki (L). 14.00 Piosenki z różnych stron świata. 14.30 Wybitni polscy soliści. 15.00 Wład. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Pochodnie melomana. 17.00 Wład. 17.05 Z filharmonicznej estrady — inf. M. Hofmann (L). 17.10 Aktualności dnia (L). 17.30 „Przed koncertem w filharmonii” — inform. (L). 17.45 Z cyklu: „Przemyslenia” (L). 18.00 „Takt i fakt” — mag. (L). 18.30 Czytamy listy i pamiętniki! — Wspomnienia Aleksandra Hercena. 19.00 Dziennik. 19.05 Klasyka muzyki. 19.30 Rok Karola Szymanowskiego. 20.15 Nowe nagrania. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy instrumenty, nastroje z myszka.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 TTR — język polski, sem. 1. 6.30 TTR — matematyka, sem. 1. 8.10 Przysposobienie obronne, kl. VIII i I lic. 9.00 Praca — technika, kl. II. 9.30 Dla drugiej zmiany. 12.50 Język polski, kl. IV lic. 13.30 TTR — biologia, sem. 3. 15.45 Kwadrans z Arletem. 16.00 Czartak TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 „Telekino” — magazyn informacyjno-public. 17.45 Telewizyjny informator wydawniczy. 17.56 Rozmałości sportowe. 18.15 „Poligon” — progr. wojsk. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc — „Klub Chrup-Chrup”. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Antyk” — film sens. prod. polskiej. 21.40 „Pegaz”. 22.25 Dziennik — 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (10). 17.30 „W czym rzecz” — fiński film obyczajowy. 18.30 „Dwie strony medalu” (1) program public. 19.00 Wiadomości (L). 19.30 Dziennik. 20.00 „Dwie strony medalu” (2) — program publicystyczny. 20.40 „Hallo tu Balet i Orkiestra TV Czechosłowackiej”. 21.30 „L-4” — program o zwolnieniach lekarskich. 22.20 „Peter” — program rozrywkowy.

## KOMITET DO SPRAW DZIECI

# Zabawki dla najmłodszych

Branża zabawkarska zawsze cierpiała na brak pieniędzy, surowców i materiałów. Stan faktyczny jest — niestety — w dalszym ciągu niewesoły. 41 spółdzielni zatrudniających 18 tys. ludzi ulega powolnie dekapitalizacji — niszczenia maszyn, budynki majątek trwały. Wbrew pozorom, w warunkach reformy gospodarczej proces ten nie uległ zahamowaniu, lecz — niestety — jeszcze się pogłębił. Wyściełał się tylko jedno. Uruchomić dotacje dla przemysłu zabawkarskiego i znaleźć potrzebnych mecenasów dla tej gałęzi produkcji.

Problemem szczególnym, o którym mówiono m. in. na wczorajszym posiedzeniu Komitetu d.s. Dzieci, które odbyło się w Łódzkiej Spółdzielni Zabawkarskiej „Prozopol”, są zabawki dla dzieci niepełnosprawnych urodzonych chorych. Ta dziedzina jest u nas — niestety — dopiero w powikłkach. Miejmy nadzieję, że zlokalizowany w Łodzi Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Zabawkarskiego, którego przedstawiciel był zresztą na posiedzeniu komitetu, zintensyfikuje swoje prace i w najbliższym czasie zabawki dla dzieci urodzonych uciążliwie. Jak na razie są tylko pierwsze jaskółki. Wspomniana spółdzielnia „Prozopol” wyprodukowała m. in. białe, nadmuchiwane białki z dzwonczkami w środku, znakomicie nadające się dla dzieci źle widzących lub niewidomych. (Z. Ch.)

Dnia 5 grudnia 1982 roku zmarł

KOLEGA

**WACŁAW WOŁOSEWICZ**

ARTYSTA RZĘBIARZ

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia P.L., Honorową Odznaką Miasta Łodzi oraz Złotą Odznaką ZPAP.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 grudnia 1982 r. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej.

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W dniu 6 grudnia 1982 roku zmarł przeżywszy lat 60, nasz

najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. + P.

**WIKTOR WASIEWICZ**

Uroczystości pogrzebowe odbędzie się dnia 9 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu Kurczaki.

Pozostają w nieulotnym śleu ŻONA, CORKI, SYN, SNUKIWA, ZIECIEWIE, WNIKIWA I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 grudnia 1982 roku

zginęła tragicznie, przeżywszy lat 17

S. + P.

**MARZENKA STĘPIEŃ**

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy ementarsa katolickiego na Zarszewie.

Pograżone w smutku:

MAMA, BABCIA I RODZINA

W dniu 6 grudnia 1982 roku zmarł po ciężkiej chorobie w

wiek 88 lat nasz ukochany Mąż, Tatuz i Dziadek

S. + P.

**JAN WINKIEL**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 grudnia 1982 roku o godz. 13 w Lipcach Reymontowskich z kościoła parafialnego, o czym zawiadamia pograżona w głębokim

ból

RODZINA

W dniu 6 grudnia 1982 roku zmarł w wieku lat 69

S. + P.

INZ.

**JÓZEF PIJEWSKI**

więzień obozów koncentracyjnych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Energetyki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Warszawie w dniu 10 grudnia br. o godz. 11 w murowanym kościele na Bródnie, po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

Pozostali w głębokim smutku

ŻONA, SEN, SIOSTRA I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 grudnia 1982 r.

zmarł nagle, przeżywszy lat 82, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. + P.

**JÓZEF BAZELA**

48-letni pracownik WSS „Spolem”. Człowiek przez całe życie oddany pracy, uczciwy, dobrego serca. Wyřóżniony wieloma odznaczeniami. Był więzien obozów koncentracyjnych Gross-Rosen i Dachau, członek ZBOWID.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia br. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarza prawosławnego przy ul. Ogrodowej 41.

RODZINA

